

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 163.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 18 lipca 1935 r.

Rok XXIX.

Krytyczne rozważania starego Piłsudczyka

o nowym stanie rzeczy w Polsce.

Ze strony poważnej otrzymaliśmy krytyczne uwagi, roztrząsające obecne położenie Polski. Pochop do napisania tych uwag dała autorowi ostatnia, tak słuszna w swem założeniu, mowa premiera Ślawnika. Piękną przezeń wygłoszoną zasadę o poszanowaniu prawa autor przeciwstawia naszej rzeczywistości i dochodzi do niewesołych wniosków. Nadto wypowiada szereg słusznych uwag o źródłach, z których płynie siła państwa, przyczem różni się bardzo od obozu sanacyjnego, choć sam o sobie z dumą twierdzi, że nie pochodzi z czwartej brygady, lecz jest starym Piłsudczykiem, co zresztą zgodne jest z faktami. Tem ciekawsze będą dla naszych Czytelników rozważania jego o niedomaganiach obecnego stanu rzeczy i potrzebie prawdziwej naprawy. Zamieszczamy przeto w naszym piśmie te uwagi, choć nie na wszystko się godzimy, wychodząc z założenia, że Czytelnik ma prawo poznać także odmienne od naszego zdanie, jeżeli nacechowane jest prawdziwą troską o dobro Polski. — Redakcja.

Ostatnia mowa premiera Ślawnika ma doniosłe znaczenie polityczne. W myśl premiera Ślawnika „ma nami rządzić prawo — jako naczelny regulator, a w ramach prawa ten, kogo prawo do tego wyznacza“. Sądzić należy, że premier Ślawnik wypowiedział tu prostą i szczerą prawdę. Wszelkie życie zbiorowe stoi poszanowaniem prawa, a upada wskutek łamania prawa.

Czy ta zasada polityczna premiera polskiego, słuszna w swem założeniu, rozwiąże zagadnienie położenia politycznego Rzeczypospolitej? (Oczywiście po wszystkim, co się już stało. — Red.). Miarodajne czynniki rządowe będą musiały wydobyć z siebie najwyższą sumę siły, największą porcję mądrości politycznej jak i maximum dobrej woli, żeby w społeczeństwo polskie wpoić zpowrotem poczucie prawa i szacunek dla prawa. Nie mówiąc już o sferze politycznej, sama dziedzina gospodarcza wytworzyła taką sytuację, że prawo, które wczoraj istniało, dziś nie obowiązuje. Dam przykład: Ktoś sprzedał swój majątek ziemski zostawiając na gruncie hipotekę, żeby z odsetek tej hipoteki żyć. Kontrakt sprzedaży kosztował go grube tysiące. Chętnie opłacił tę daninę na rzecz skarbu, wiedząc, że w danym wypadku prawo państwowe będzie bronić jego praw do odsetek, w najgorszym razie poda majątek na subhastę, gdy nowonabywca nie będzie uiszczał swych powinności. Co się atoli dzieje? Ani odsetek nie dostaje, ani na subhastę wystawić nie może. (Wskutek ustaw oddłużeniowych, które miały ratować rolnictwo przed zupełną ruiną. Myśl słuszna, lecz wykonanie szwankuje, bo sprawa nie przemyślana należyście. — Red.). Czy tak bezlitośnie poszkodowanemu obywatelowi, który dziś niema z czego żyć, choć mu się według praw hipotecznych przynajmniej połowa majątku jako własność należy, możemy wpoić szacunek do prawa? Prawo jest tylko prawem wtedy, jeżeli posiada w sobie cechę godziwości i słuszności.

Całe tysiące przykładów można by przytoczyć, jak same organy państwowe (biurokracja) kompletnie niszczą u obywateli poczucie prawa. Pisze i mówi o tem obszernie Adam Krzyżanowski. Czego nie dokonują urzędy skarbowe pozabawiając ludzi reszty mienia! A przecie prawo podatkowe nie jest i niema być równoznaczne z prawem wyłączeniowym.

Powiadam: Te drobne przykłady

Zmiana rządu po wyborach.

W stolicy krążą na ten temat różne pogłoski.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Na temat zmian politycznych po wyborach, a mianowicie o nowych przesunięciach personalnych na wybitnych stanowiskach państwowych, krąży już różnorodne pogłoski. Na miejsce krakowskiego wojewody p. Kwaśniewskiego, który odszedł do Poznania, przyjdzie dotychczasowy marszałek Senatu i b. minister spraw wewnętrznych, Władysław Raczkiewicz. Pogłoska ta zdaje się być dość prawdopodobną. Marszałkiem nowego Sejmu ma zostać obecny premier Ślawnik, tekę premiera objąłby b. pre-

mjer Prystor, a wicepremiera b. min. Kwiatkowski, który sprawowałby ogólny nadzór nad wszystkimi resortami gospodarczymi. Marszałek rozwiązanego Sejmu Świtalski ma objąć stanowisko ministra stanu przy Prezydencie Rzeczypospolitej.

Głównym zadaniem przyszłego rządu byłaby walka z narastającymi trudnościami gospodarczymi i finansowymi, do czego, podobno pp. Prystor i Kwiatkowski już od dość dawna przygotowują się. Premier Ślawnik stanowiący na czele przyszłego Sejmu, miałby

doprowadzić do końca pomysły przez siebie i swoich współpracowników nowy ustrój polityczny w kraju. Nowa konstytucja, obdarzając P. Prezydenta szerokim zakresem władzy, stwarza konieczność powstania stanowiska ministra stanu przy Prezydencie. P. Świtalski miałby zadanie utrzymywać łączność między Prezydentem a rządem.

W zupełności rozumiemy, że nowy ustrój parlamentarny i nowa konstytucja wymagają innego postępowania politycznego. Dlatego właśnie nieodzowne są powyższe przesunięcia personalne.

Angielskie rady w sprawie sporu włosko-abisyńskiego.

Włosi nie chcą słyszeć o układach.

Londyn, 17. 7. (PAT.) Omawiając obecny spór włosko-abisyński, „Manchester Guardian“ podkreśla, że rząd brytyjski nie powziął żadnych nowych decyzji w tej sprawie, oczekując wyjaśnienia stanowiska rządu francuskiego. Laval zajęty był dotychczas sprawami wewnętrznymi Francji. Obecnie wobec zbliżającego się terminu sesji rady Ligi mocarstwa najbardziej zainteresowane, a więc i W. Brytania mają prawo oczekiwać, aby Francja ze swej strony

przyczyniła się do znalezienia wyjścia z kłopotliwej sytuacji, w jakiej znalazła się Liga Narodów. Jeżeli Włochy wkroczą na jesieni do Abisynji, to Liga Narodów będzie musiała albo potępić akcję włoską, albo ją zaakceptować, albo zająć zupełnie bierne stanowisko. Jeżeli Liga potępi akcję włoską, wówczas Włochy wystąpią prawdopodobnie z Ligi, jeżeli natomiast Liga zaakceptuje akcję Włoch lub na nią nie zareaguje, to ustanowiony zostanie prece-

dens, który okazać się może zgubny, gdy zagadnienia bezpośrednio obchodzące Francję, jak np. kwestja niepodległości Austrii, staną się aktualne.

Paryż, 17. 7. W tutejszych kołach urzędowych liczą się ze zmianą stanowiska Anglii w sprawie włosko-abisyńskiej w tym kierunku, że Anglja zaleci Włochom przedstawienie wszystkich swoich zarzutów i żądań forum Ligi Narodów, a Abisynji przyjęcie mandatu włoskiego.

Opór Rzymu.

Rzym, 17. 7. (PAT.) Koła urzędowe włoskie oświadczają, że okupacja włoska Abisynji jest równie ważna dla Włoch, jak zajęcie Egiptu dla Wielkiej Brytanji. Włochy muszą zdobyć swój Tel-el-Kabir (najważniejsze miasto w Egipcie nad górnym Nilem), zanim urzeczywistnią swoje zamiary w Abisynji. Oto, dlaczego — dodają w kołach włoskich — pośrednictwo W. Brytanji i Ligi Narodów jest zupełnie zbyteczne.

Aresztowania wśród radykałów narodowych.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Władze bezpieczeństwa przez ostatnie kilka dni przeprowadzały rewizję i aresztowania, w poszukiwaniu członków nielegalnego ONR. Aresztowano ogółem około 20 osób, przeprowadzono szereg rewizyj w mieszkaniach akademików. Aresztowania wśród studentów miały związek z rewizją na uniwersytecie i z aresztowaniem przed kilku dniami znanego działacza harcerskiego w Warszawie, Wiktora Martiniego. W sobotę wypuszczono go na wolność za kaucją 400 zł.

Demonstracja „Ognistego Krzyża“ w czasie święta narodowego w Paryżu.



Członkowie „Ognistego Krzyża“ przedfilowali w karnych szeregach przed grobem Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym.

starczą, żeby wskazać na olbrzymią pracę, jaka czeka czynniki państwowe, by wpoić ludziom szacunek dla prawa. Bo cóż znaczy powoływanie się ze strony organów państwowych na prawo, skoro obywatel to — może nawet słuszne — prawo uważać będzie za bezprawie. W rzeczywistości w współczesnym prawodawstwie jest więcej bezprawia niż prawa: „Rechtswissenschaft ohne Recht“

nazwał współczesne prawodawstwo Nelson.

Przejdźmy teraz do dziedziny politycznej. Wybory do ostatnich ciał ustawodawczych dokonywały się w atmosferze niesprzyjającej poczuciu prawa. Stawiono wogóle złe całą akcję wyborczą w roku 1930. Nie trzeba było stawiać tezy: My stworzymy nową konstytucję, my wygramy wybory. Trzeba

było stawić żądanie konstytucji o silnej władzy wykonawczej a obojętnie, kto ten postulat w Sejmie przeprowadził. Przy takim postawieniu sprawy byłoby może przyszło do pojednania społeczeństwa polskiego. Dziś ono jest rozdarte mimo śmierci Piłsudskiego.

Jest ogromna liczba obywateli, co legalność wyborów z r. 1930 nie uznaje. W czasie prac nad nową konstytucją

postępowano tak, że opozycja do głosu dojść nie mogła. Jeden z senatorów, poważnych, blisko stojących sanacji, nazwał klub BBWR rodzajem przedparlamentu. Wszelka dyskusja z BBWR była bezskuteczna. Samo formalne uchwalenie konstytucji dokonało się w ten sposób, że znowu wielka część społeczeństwa uważa tę konstytucję za „nulle et non avenue” (nie istniejącą i nie doszłą do skutku). Dochodzi do tego jeszcze nowe prawo wyborcze, które znowu wielka część społeczeństwa uważa za niezgodne z już obowiązującą nową konstytucją.

Sama konstytucja jest tego rodzaju, że zapalu nie może wzbudzić, więc trudno też na jej podstawie wpoić ludziom tak szacunek do niej jak do prawa, które będzie się tworzyło na podstawach tej nowej konstytucji.

Największy błąd nowej konstytucji to zasada, że dzieli obywateli na rządzących i na rządzonych, a przed taką zasadą przestrzegała już nauka średnio-wieczna o państwie. Drugi jeszcze może większy błąd nowej Konstytucji i nowego stanu prawnego w Polsce to wpływająca z tego stanu prawnego niewiara w siły narodu polskiego, w jego zdolność samorządnego działania. Na obliczu nowego stanu prawnego w Polsce widać, że dokonywał się on bez udziału narodu polskiego, bo w rzeczywistości sam Piłsudski stał w samotności nadającą piętno państwu polskiemu, lecz w tem nadawaniu nie było narodu polskiego. Czyja w tem wina, niech osądzi historia. Lecz fakt pozostanie faktem.

Śmierć Piłsudskiego winna była zgromadzić około jego trumny cały naród. Zanosilo się na to, lecz nie zrozumiano znaku czasu. Prezydent winien był wydać orędzie dosadniejsze, odpowiadające nietylko znaczeniu zmarłego, lecz razem ze zmarłym odpowiadające całemu narodowi. Trzeba było zawiesić legalność nowej konstytucji, rozwiązać izby, rozpisac nowe wybory i potem podnieść sprawę naprawy ustroju. Zmarłego rycerza Polski i zwycięskiego wodza nie trzeba było wiązać z nowym ustrojem. Zawsze, gdy ojciec rodziny umiera, myśli tylko o zgodzie wśród swych dzieci, o niczem więcej. Naród nie stoi tylko rządem, lecz siłą państwa, naród stoi przedewszystkiem miłością i zgodą.

Stało się inaczej. Cóż robić? Trzeba pracować, trzeba czekać, aż naród jedną cegielką po drugiej wyjmować będzie z tego stanu prawnego i nada stanowi prawnemu swoje własne piętno. Jeżeli nie zmieni formy stanu prawnego, to zmieni ducha tego stanu, bo zmienił go już istotnie swoim przemówieniem premier polski Sławek.

Może mowa premiera Sławka nie podobała się rozmaitym polskim światoburcom i prometeuszom jego własnego otoczenia, lecz musiało się podobać w swym ostatnim wniosku każdemu, co ma choć odrobinę poczucia odpowiedzialności w sobie.

Jakie stanowisko winniśmy zająć wobec nowego stanu prawnego? Cechać winna nas rzeczowa tolerancja. Wyborów bojkotować nie powinniśmy.

(W ostatniej sprawie autor godzi się widocznie z naszym stanowiskiem. Należałoby może tylko dodać zastrzeżenie, że czynny udział w wyborach możemy brać w tych wypadkach, gdzie osoba kandydata nie wywołuje sprzeciwu w naszym sumieniu polskiem i katolickim.)

W jutrzejszym numerze „Dziennika” zamieścimy dalszy ciąg uwag starego Piłsudczyka.

Nacisk na urzędników uprawnionych do głosowania do senatu.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Urzędy państwowe otrzymały okólnik, wzywający wszystkich uprawnionych do głosowania do Senatu urzędników, aby zarejestrowali się w odpowiednich komisjach spisowych. Okólnik domaga się odpowiedzi na pytanie, czy urzędnicy dokonali już aktu rejestracji. Termin rejestracji wyborców, uprawnionych do głosowania do Senatu upływa z dniem 25 bm.

Oświadczenie redakcji.

W lutym przedrukowaliśmy z katowickiej „Polonji” informację pod tytułem „Szatański podstęp adwokata w Poznaniu”, nie podejrzewając, że informacja ta była nieprawdziwa. Informacja dotyczyła adwokata dr. Berkana z Poznania, który rzekomo, na podstawie fałszywego świadectwa lekarskiego umieścił swoją siostrę w zakładzie psychiatrycznym.

Już wkrótce po umieszczeniu tej informacji otrzymaliśmy i umieściliśmy sprostowanie dyrekcji wojewódzkiego sanatorium dla nerwowo chorych w Kościanie, wyjaśniające urzędowo, że umieszczenie chorej nastąpiło prawidłowo i zgodnie z przepisami.

Obecnie i sami przekonaliśmy się na podstawie przedłożonych dokumentów oraz rozprawy sądowej, która odbyła się

w Poznaniu, że zarzuty przeciwko p. adwokatowi Berkanowi były całkowicie niesłuszne i że staliśmy się poprostu ofiarą mylnych informacji „Polonji” i kilku innych gazet.

Donoszą nam również z Poznania, że p. dr. Berkan, syn ogólnie szanowanego obywatela p. Władysława Berkana, długoletniego zasłużonego działacza wśród Polonji berlińskiej, jest wybitnym adwokatem i członkiem Rady Adwokackiej i że nie mógłby się dopuścić żadnego czynu krzywdzącego. Z tego powodu wyrażamy ubolewanie, iż błędna informacja pojawiła się także w „Dzienniku Bydgoskim”, a czytelnicy nasi zechcą przyjąć do wiadomości powyższe sprostowanie.

Przyjęcia w MSZ.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, min. Jan Szembek przyjął charge d'affaires Wielkiej Brytanji w Warszawie, p. Awelinga oraz posła węgierskiego p. de Hory.

Generálny sekretarz wyborczy urzędujący w gmachu rady ministrów.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Generalny komisarz dla spraw wyborczych, sędzia Sądu Najwyższego Giżycki i zastępca jego sędzia Chechliński urzędują w gmachu prezydium rady ministrów. Po objęciu urzędowania podpisali on nominację 104 przewodniczących okręgowych komisji wyborczych.

Chiny — ziemia nieszczęścia.

Powódź, głód i epidemia cholery.

Szanghaj, 17. 7. (PAT). Powódź w dolinie rzeki Żółtej przybiera coraz większe rozmiary. Obecnie już i południowa część prowincji Hopei znajduje się pod wodą. Zalanych jest przeszło 300 wsi. 400.000 Chińczyków pozabawionych zostało dachu nad głową.

Ogólna liczba ofiar śmiertelnych powodzi w dolinie rzeki Jang-Tse-King według dotychczasowych danych wynosi przeszło 10.000 osób.

Wąły i tama, które bronią miasta Hankou przed wezbraniami wodami rzeki Jank-Tse, jeszcze nie zostały podmyte, ale sytuacja jest nadal bardzo groźna.

W Lignan utonęło 1.000 osób.

Z Pekina donoszą, że poziom Jank-Tse zaczął się obniżać. Powódź w zachodniej części Szantungu zniszczyła

liczne miasta. Około 50.000 uchodźców skierowano do Tsinanfu.

Hankou, 17. 7. (PAT). W prowincji Hopei rzekami Niebieską i Han płyną liczne trupy. W niektórych rejonach dotkniętych powodzią wojsko, które bierze udział w akcji ratunkowej, od 2 dni nie jest zaopatrywane w żywność.

W Hsu-Hou-Fu w północnej części Kiang-Su wybuchła epidemia cholery, zwiększając w ten sposób okropności wywołane przez szerzącą się dalej powódź.

Katastrofy w powietrzu i na lądzie.

Londyn, 17. 7. (PAT). Na lotnisku w Heston spadł samolot pasażerski, przy czym dwóch pasażerów zostało zabitych, a 6 osób, w tej liczbie pilot, odniosło rany. Samolot splonął. Udać się on miał

na rewję floty brytyjskiej w Spithead. Medjolan, 17. 7. (PAT). Na linii kolejowej Iscosoresina, pociąg najechał na wóz, w którym znajdowała się złożona z 4-ch osób rodzina. Z wyjątkiem dwuletniego dziecka wszyscy zginęli na miejscu.

Podczas burzy w kieleckim utraciła życie 13-letnia dziewczynka.

Kielce, 17. 7. (PAT). Nad szeregami wsi powiatu opoczyńskiego przeszła gwałtowna burza z gradem, w czasie której wywróconych zostało 16 stodół. We wsi Krasik utraciła życie 13-letnia dziewczynka, przyniesiona drzewem, wywróconem przez huragan.

Tego samego dnia przeszła burza nad powiatem włoszczowskim, wyrządzając na polach kilku wsi znaczne szkody.

Wielka rewja brytyjskiej floty wojennej.

Londyn, 17. 7. (PAT). W zatoce Spithead, dzielącej wyspę White od portu morskiego Portsmouth, odbyła się wczoraj przy wspaniałej pogodzie wielka rewja brytyjskiej floty wojennej oraz reprezentacyjnych jednostek floty handlowej i rybackiej. Przegląd dokonał

król Jerzy w otoczeniu synów z jachtu królewskiego „Victoria” i „Albert”.

Punktualnie o godz. 2 jacht królewski, za którym podążał okręt „Enchenteress”, wiozący ministrów i dygnitarzy państwowych, opuścił Portsmouth, udając się w kierunku floty, ustawionej w

kilku rzędach w szyku bojowym. Król powitany został salwą 21 strzałów armatnich. Następnie, gdy jacht królewski zatrzymał się obok najpotężniejszego brytyjskiego okrętu bojowego „Nelson”, król Jerzy przyjął na pokładzie swego jachtu członków admiralicji, wyższych oficerów marynarki oraz przedstawicieli floty handlowej i rybackiej.

O godz. 4 rozpoczęła się właściwa rewja jednostek morskich, przy czym zwyczajem morskim, odbierający defiladę jacht królewski powoli posuwał się wzdłuż linii nieruchomo ustawionych okrętów. Szlak przebyty przez jacht królewski wrócił na swe dawne stanowisko i o godz. 6.30 odbył się przelot samolotów, należących do floty wojennej. W rewji uczestniczyło przeszło 150 jednostek morskich, czyli 43% brytyjskiej floty wojennej. Załoga tych okrętów wynosi około 40.000 oficerów i marynarzy.

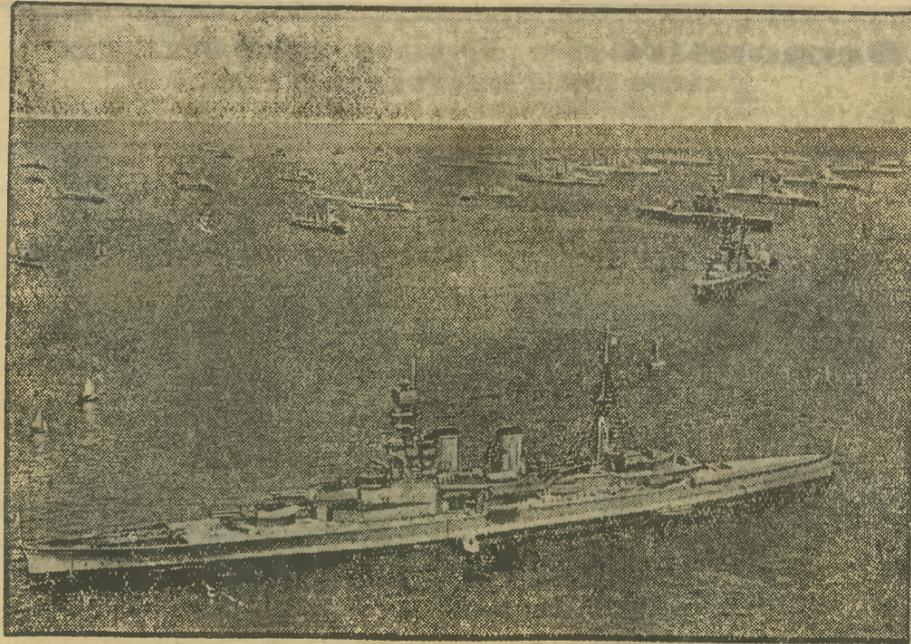
Sejmiki wojewódzkie w Poznaniu i Toruniu zostały rozwiązane.

Warszawa, 17. 7. (PAT). Zarządzeniem Rady Ministrów z 12 bm. rozwiązane zostały z dniem 16 lipca 1935 r. sejmiki wojewódzkie w Poznaniu i Toruniu.

Rozwiązanie sejmików wojewódzkich jest szczególnie znamienne w okresie przedwyborczym, gdyż, jak wiadomo, obecna ordynacja przewiduje dla ciał samorządowych prawa udziału w wyznaczaniu kandydatów...

Złodziej powiesił się w areszcie

Poznań. Schwytyany przez policję i osadzony w areszcie, wielokrotnie karany włamywacz Leon Braun z Poznania, przebywał chwilowo w areszcie w Grodzisku, gdzie popełnił samobójstwo, wieszając się na skróconym z bielizny sznurze. Mimo pomocy nie zdołano uratować mu życia.



Zdjęcie, zrobione ze samolotu, przedstawia tylko drobną część floty brytyjskiej, która olbrzymią rewją uczciła jubileusz króla.

Zgon prof. Butkiewicza, znanego wiolonczelisty.

Poznań. Po dłuższej chorobie zmarł w Poznaniu profesor Państw. Konserwatorium Muzycznego śp. dr. Butkiewicz, jeden z czołowych wiolonczelistów polskich. Występował on na estradzie całej Polski, a ostatnio sprawował godność przewodniczącego komisji Państwowej Nagrody Muzycznej, która, jak wiado-

mo, przyznana została Feliksowi Nowowiejskiemu.

Wyłowienie zwłok tragicznie zmarłych kajakowców.

Poznań. Wczoraj wyłowiono zwłok tragicznie zmarłych podczas regat w Kiekrzu kajakowców ś. p. Nowaka i Kroenera. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Wieści z Dalekiego Wschodu.

O piśmie i języku chińskim słów kilka.

Tokio, w czerwcu 1935.

Znana jest powszechnie nieudolność, nawet rzecz można bezradność Chińczyków wobec nowoczesnych zjawisk natury politycznej, naukowej, technicznej. Owa bezradność nie wpływa jednak, jak się zazwyczaj sądzi, z braków, defektów fizycznych czy duchowych „synów nieba“, gdyż Chińczyk pod pewnymi względami nie tylko nie ustępuje innym rasom, lecz nawet **nieraz je przewyższa**. Dowodzi tego najlepiej samo życie Chińczyka. Ciężkie warunki życiowe nie łamią go; skutecznie on nawet zwalcza swoich konkurentów, należących do innych ras.

Pod względem intelektualnym **sluchacz uniwersytetu w Szanghaju nie ustępuje studentowi japońskiemu w Tokio**, często go przewyższa. Stwierdzam to z własnej kilkuletniej obserwacji i z obcowania bezpośredniego ze studentami tak chińskimi jak i japońskimi. Także **żołnierz chiński** śmiało może być porównany z groźnym swym przeciwnikiem japońskim. O tem przekonałem się najlepiej podczas 34-dniowej bitwy szanghajskiej, w której Chińczycy ponieśli klęskę nie dlatego, że rzekomo fizycznie ustępują Japończykom, lecz wskutek gorszego uzbrojenia, braku amunicji, nie mówiąc już o brakach artylerji i lotnictwa, które to braki tak poważnie oddziały na wojsko chińskie.

Miljony na rzecz głodujących rodaków.

Weźmy inny przykład. Dochodzą nas stale wiadomości z Chin o katastrofach żywiołowych, zwłaszcza powodziach, które sprowadzają zwykłe klęskę głodową. Trzeba było być wtedy w Chinach w okresie głodu, aby ocenić wielkie uspołecznienie Chińczyków. Ilekroć to milionów dolarów wpłynęło do kraju od chińskich emigrantów z Ameryki, **ileż milionów zebrano w kraju na rzecz głodujących rodaków w ojczyźnie**! Mogą o tem najlepiej powiedzieć ci Europejczycy, którzy na tę ofiarną chińską patrzel z prawdziwym zdumieniem i podziwem. Mnie osobiście wprowadziła w podziw pewna uboga sklepikarka, Chinka, która niemal całe swoje tygo-

dniowe zarobki przeznaczala na akcję pomocy dla głodujących. Ponieważ wiedziałem, że jest uboga a nawet skąpi sobie poprostu na odżywianie się, aby może tem więcej złożyć na głodujących, zapytałem się jej wręcz, dlaczego tak postępuje? Pytanie moje wielce ją zaskoczyło. Odrzekła jednak z prostotą: „Tak trzeba. Nie można pozwolić na to, aby inni umierali z głodu, podczas gdy jesteśmy syści i mamy dach nad głową“. Odpowiedź budująca.

Powyższe dowodzi, że Chińczycy nie są pozbawieni wysokich wartości moralnych. A mimo to w ojczyźnie ich panuje anarchja, trwa zastój, który trudno opisać, panuje taka nędza, grasują takie choroby i występki, że trudno nawet sobie wyobrazić. Gdzie zatem szukać przyczyny tej anarchji, zastój powszechnego, nędzy, chorób i występków?

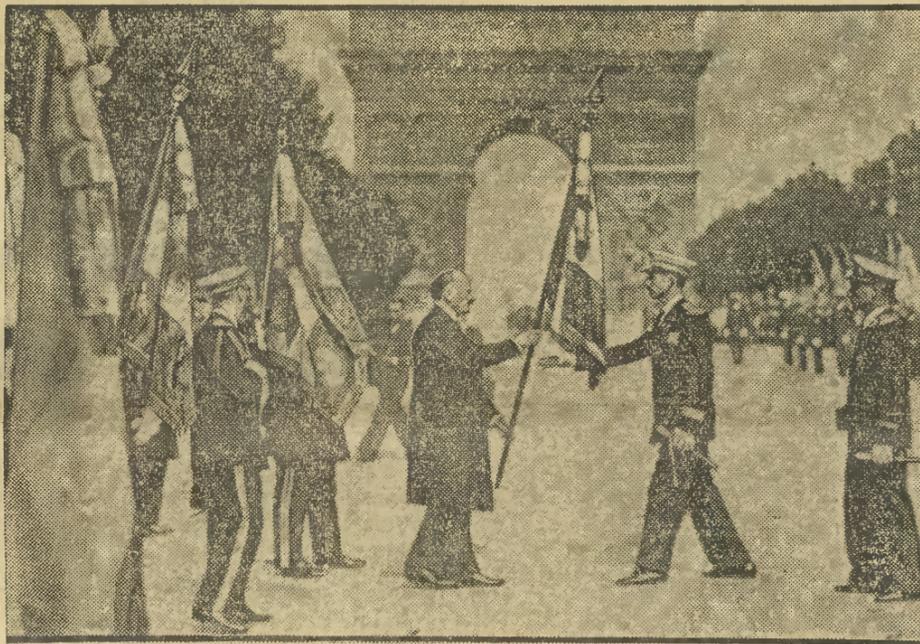
Zastanawiałem się często sam, gdzie leży owa przyczyna. Do czego doszedłem, że jest uboga a nawet skąpi sobie poprostu na odżywianie się, aby może tem więcej złożyć na głodujących, zapytałem się jej wręcz, dlaczego tak postępuje? Pytanie moje wielce ją zaskoczyło. Odrzekła jednak z prostotą: „Tak trzeba. Nie można pozwolić na to, aby inni umierali z głodu, podczas gdy jesteśmy syści i mamy dach nad głową“. Odpowiedź budująca.

Zastanawiałem się często sam, gdzie leży owa przyczyna. Do czego doszedłem, że jest uboga a nawet skąpi sobie poprostu na odżywianie się, aby może tem więcej złożyć na głodujących, zapytałem się jej wręcz, dlaczego tak postępuje? Pytanie moje wielce ją zaskoczyło. Odrzekła jednak z prostotą: „Tak trzeba. Nie można pozwolić na to, aby inni umierali z głodu, podczas gdy jesteśmy syści i mamy dach nad głową“. Odpowiedź budująca.

hamulcem tym jest język chiński!

Uczyć się języka chińskiego to twar-

Święto narodowe we Francji.



14 lipca — w dniu francuskiego święta narodowego prezydent Republiki Lebrun wręczył nowe sztandary oddziałom lotnictwa wojskowego.

dy orzech do zgryzienia. Język chiński jest naprawdę dziwnym językiem. Nie posiada gramatyki, zatem nie ma ani składni, ani deklinacji, ani konjugacji, a co najważniejsze, nie posiada wogóle logiki. Do jego opanowania **potrzebna jest niezwykle pamięć**.

Jak więc wygląda pismo chińskie? W jego skład wchodzi 114 znaczków, oznaczających rdzeń jakiegoś pojęcia i 1.040 znaczków pomocniczych, które należy łączyć z poprzednimi, zależnie od potrzeb i okoliczności językowych. Dzięki temu alfabet chiński liczy tylko bardzo skromną ilość znaczków, bo około 1200, przy pomocy których utworzono dla zwykłego porozumienia się około 4000 słów. Jednak słowa te zależnie od ustawienia znaczków mają czworakie znaczenia, a że znaczenie dzięki zmianie akcentu ma także czworaką zmianę, przeto **liczba słów dochodzi do 64.000**. Słów tych, o ile chcemy jako tako operować językiem chińskim, należy się wyuczyć na pamięć, gdyż inaczej wszelkie wysiłki nasze, zmierzające do władania językiem chińskim, będą daremne. Nie sądzmy jednak, że to już koniec trudności przy operowaniu językiem chińskim. Zachodzi tutaj jeszcze jedna ważna okoliczność, mianowicie, że człowiek w **żaden sposób nie będzie rozumiał poważnej rozmowy, skoro nie był przy jej rozpoczęciu**. Dla Europejczyka może wydawać się to absurdem, lecz niestety to nie absurd. Tak jest w istocie. Wobec powyższego nie można się dziwić, że język chiński, który jak każdy język, posiada wielki wpływ na rozwój swego narodu, będąc w stanie wprost pierwotnym, **wpływa hamująco na umysł Chińczyka**. To też umysł ten, mimo nawet niezwyklej inteligencji Chińczyka, produkuje istotnie dzieła, uczonych nawet, tak dziecinne, że przetłumaczenie ich na języki europejskie okazuje się wprost mało wartościowe, gdyż nic nowego one nie wnoszą i jedynie wywołują u nas uśmiech pobłażania.

Analfabetyzm.

Drugą przeszkodą, hamującą bardzo poważnie postęp chiński, jest **analfabetyzm**. Nigdzie chyba na świecie analfabetyzm takich triumfów nie święci jak w Chinach, gdzie **przeszło 90% ludności stanowią analfabeci**, nie umiejący ani czytać, ani też pisać. Wprawdzie w ostatnich latach wiele się zabiega w Chinach o podniesienie i rozpowszechnienie szkolnictwa; jest to jednak wysiłek zbyt jeszcze mały, by oczekiwać można poważniejszych rezulta-



Pod **OBŁAWKĄ** Powieść.
MAREK ROMAŃSKI

47)

(Ciąg dalszy).

Von Hedinger zawahał się. Rzucił ukośne spojrzenie na majora Falkenhagen. Dopiero teraz zorientował się, że to, co chce powiedzieć, jest nie tylko jego własnością, ale również i Greta. Czy miał prawo wyjawiać tym dwu obcom mu ludziom szczegóły dotyczące nie tylko jego, lecz i dziewczyny? Czy nie dopuszczał się wobec niej nielojalnego czynu? A jednak jakaś wewnętrzna siła wpięrała w niego myśl, by nie tać przed Lucusem wyznania, które zawisło mu już na wargach. Było zresztą zapóźno, by się cofnąć. Padły słowa, które nie dały się odwołać.

Von Lucius dostrzegł przytem zarówno wahania oficera, jak też i ukradkowe spojrzenie rzucone na majora i zapytał.

— Czy to, co chce mi pan powiedzieć dotyczy pańskiego prywatnego życia?

— Tak.

— I ma związek ze sprawą Patrasa? — w głosie szefa wywiadu brzmiała nuta lekkiego zdziwienia.

— Zupełnie pośrednio, panie pułkowniku...

Von Lucius podniósł rękę do ściętej w klin brody.

— Moi panowie — rzekł. — Sprawa Patrasa jest tak daleka poważna, że obok obowiązującej nas wszystkich przysięgi służbowej, odbieram od was w tej chwili słowo honoru, jakie dajecie osobiście mnie, że żadne okoliczności tej sprawy nie wyjdą poza próg tego gabinetu...

Obaj oficerowie pochylili głowę. Szef wywiadu spojrzał na Kurta.

— Sądzę, że może pan zupełnie śmiało mówić w obecności majora von Falkenhagen. Jesteśmy przecież w gronie dżentelmów.

— Panie pułkowniku, — odparł zdepydowany już porucznik — może niepotrzebnie zaprzętałem panu głowę tym szczegółem, skoro jednak powierza mi pan zadanie aresztowania Patrasa, czuję się w obowiązku oznajmić panu, że...

Kurt przytrzymał oczy, jakby wyznanie to sprawiło mu przykrość.

— ...że, mając jutro wyznaczony dyżur w popołudniowych godzinach, umówiłem się z panną Gretą Nielsen o jedena-

stejrano w cukierni Jännera na Wilmersdorfstrasse...

Po słowach tych zapanowała chwila milczenia.

— W tym samym lokalu i o tej samej porze, w której Patras ma spotkać się z tą mityczną kobietą-szpiegiem. O tej samej porze o której ma go pan jutro aresztować...

— Tak, panie pułkowniku.

Von Falkenhagen ściągnął brwi i poskrobał się w głowę. Co za zadziwiający zbieg okoliczności — powiedział sobie, powstrzymując bezwiednie i dokładnie pierwszą myśl, jaka na ten temat przyszła do głowy porucznikowi.

Lucius tymczasem uśmiechnął się nieco zjadliwie.

— Czy mówi mi to pan w tym celu, że chce pan uzyskać zmianę wydanego przeze mnie rozkazu? — rzekł, zarzucając jeden z tych haczyków, w których tak bardzo celował.

Kurt zaprzeczył gwałtownym ruchem głowy.

— Jakże bym śmiał, panie pułkowniku! Uważam za stosowne nie tać przed panem pułkownikiem tego faktu... Tamto spotkanie zostanie zaraz odwołane. Pan pułkownik źle mnie zrozumiał...

Lecz Lucius udawał tylko, że źle rozumiał i był zadowolony z odpowiedzi oficera.

— Dziękuję panu za szczerą — rzekł. — Skoro już jednak poruszył pan sprawę tego zbiegu okoliczności, proszę mi powiedzieć, kiedy pan się umówił z panną Nielsen?

— Wczoraj wieczór... W „Feminie“...

— W „Feminie“? — Falkenhagen nie mógł zataić swego zdziwienia, podczas, gdy twarz pułkownika pozostała nieporuszona.

— Tak. W „Feminie“ — powtórzył von Hedinger, który nie miał zwyczaju mówić prawdy połowicznie. — Byłem tam wczoraj w większym towarzystwie.

Szef wywiadu daleki był od interesowania się, w jakim towarzystwie bawił ubiegłej nocy w „Feminie“ porucznik von Hedinger. Zainteresowało go natomiast co innego.

— Przepraszam za niedyskrecję, — rzekł — ale chciałbym wiedzieć, kto wybrał cukiernię Jännera na to spotkanie? Panna Nielsen, czy pan?

— Panna Nielsen nie zna jeszcze dobrze Berlina — odpowiedział spokojnie oficer marynarki. — Cukiernię Jännera wybrałem ja.

— Tak przypuszczalem — skinął głową Lucius, poczem powtórzył raz jeszcze do samego siebie, jakby uspokojony ostatnią odpowiedzią Kurta: — Niezwykle zbieg okoliczności.

Zamilkł i jął przeczuc jakiegoś papieru, piętujące się na biurku. Tamci dwaj nie przerywali mu tego milczenia, rozumiejąc, że pułkownik waży w myślach jakąś decyzję. On zaś — w rzeczywistości niewiadomo dlaczego — poszedł za pewnym impulsem, który podyktował mu inne załatwienie sprawy. Poszedł za głosem instynktu, który nie omylił go dotąd nigdy. Nie potrafiłby powiedzieć, dlaczego akurat tak postąpił, w tej chwili uważał jednak, że wybiera najwłaściwszą drogę. Nie miał zwyczaju zmieniać raz wydanych rozkazów bez szczególnie ważnej przyczyny i wiedział, że nie było nic prostszego ponad to, że Kurt von Hedinger da znać pannie Nielsen, że nie może się z nią jutro spotkać w umówionym miejscu. A jednak pułkownik von Lucius odrzucił tę ewentualność. (Ciąg dalszy).

tów. Jedno jest jednak pewne, że do-tychczasowe pismo chińskie w kraju „synów nieba” długo się nie utrzyma. Pisownia fonetyczna zyskuje sobie w Chinach coraz więcej zwolenników i li-czyć się trzeba zupełnie poważnie z tem, że niedługo będzie stosowana w całych Chinach. Gdy ta chwila nastąpi, wów-czas duch chiński zostanie wyzwolony

z okowów, w jakie został zakuty dzięki swojemu językowi i wtedy Chiny staną się naprawdę innym państwem, a Chiń-czycy wielkim narodem. Kto wie, czy wtedy nie staną się największym i naj-sławniejszym narodem na świecie, jak im to przepowiedział wielki ich prze-wódca i gorący patriota Sun-Yan-Sen.
Aleksander Noriski.

Techniczna organizacja wyborów do Sejmu i Senatu.

Kalendarze wyborcze. — Okręgi wyborcze w Poznańskim i na Pomorzu.

Do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospo-łitej, rozpisującego wybory do Sejmu na dzień 8 września, do Senatu na dzień 15 września, dołączono kalendarze, które ustalają terminy dla powołania poszczególnych organów, prze-prowadzających wybory i przygotowujących li-sty kandydatów. Kalendarze te ustalają daty następujące:

Kalendarz wyborczy do Sejmu.

Do 16-go lipca — Prezydent Rzplitej powo-łuje generalnego komisarza wyborczego i jego zastępcę (wybor jest już dokonany).
Do 25-go lipca — minister spraw wewn. po-wołuje okręgowych komisarzy wyborczych. Ge-

przystępują do zatwierdzenia list kandydatów na posłów.

Do 23-go sierpnia — zastępcy kandydatów, wpisani przez okręgową komisję wyborczą na listę kandydatów na posłów, przesyłają do kom-isyj okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie.

Do 24-go sierpnia — przewodniczący okrę-gowych komisji wyborczych po rozpoznaniu za-zażeń i sprzeciwów nakazują obwodowym kom-isyjom wyborczym wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej zażalenie lub sprze-ciw.

Do 26-go sierpnia — obwodowe komisje wyborcze wprowadzają do spisu wyborców

borczy ogłasza w gazecie rządowej wynik wy-borów do Sejmu.

Do 23-go września — generalny komisarz wyborczy przesyła każdemu wybranemu posło-wi list wierzYTELNY.

Do 27-go września — wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom.

Kalendarz wyborczy do Senatu.

Do 30 lipca generalny komisarz wyborczy powołuje przewodniczących wojewódzkich ko-legiów wyborczych, oraz ich zastępców.

Do 2 sierpnia — przewodniczący okręgowych komisji wyborczych do Sejmu powołują prze-wodniczących zebrań obwodowych, oraz ich zastępców.

Do 5 sierpnia — władze administracji ogól-nej przesyłają spisy wyborców do Senatu prze-wodniczącym zebrań obwodowych i przewodni-czącemu okręgowej komisji wyborczej do Sejmu. Władze administracji ogólnej ogłaszają o podziale powiatu na obwody wyborcze. Prze-wodniczący zebrań obwodowych podają do wiadomości publicznej godziny swego urzędowania, tudzież termin i miejsce wyłożenia spisu wy-borców i wnoszenia reklamacyj.

7 sierpnia — przewodniczący zebrań obwo-dowych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Senatu.

14 sierpnia — ostatni dzień wyłożenia do pu-blicznego przeglądu spisu wyborców.

19 sierpnia — przewodniczący zebrań obwo-dowych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych kom-isyj wyborczych do Sejmu.

Do 22 sierpnia — przewodniczący okrę-gowych komisji wyborczych do Sejmu po rozpo-znaniu zażeń i sprzeciwów, nakazują prze-wodniczącym zebrań obwodowych wciągnięcie lub skreślenie ze spisu osoby, wnoszącej za-zażalenie lub sprzeciw.

Do 24 sierpnia — przewodniczący zebrań obwodowych wprowadzają do spisu wyborców zmiany, nakazane przez przewodniczących okrę-gowych komisji wyborczych do Sejmu.

25 sierpnia — zebrań obwodowe wybiera-ją delegata do wojewódzkich kolegiów wy-borczych.

1 września — zebrań obwodowe wybiera-ją ponownie delegata w przypadku unieważnienia poprzedniego wyboru przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej do Sejmu.

15 września — wojewódzkie kolegia wybor-cze powołują senatorów, oraz ich zastępców.

20 września — generalny komisarz wybor-czy ogłasza wynik wyborów do Senatu.

Do 23 września — generalny komisarz wy-borczy przesyła listy wierzYTELNE senatorom, powołanym w wojewódzkich kolegiach wybor-czych.

Do 27 września — Prezydent Rzeczypospó-łitej powołuje senatorów i przesyła akt powoła-nia generalnemu komisarzowi wyborczemu. Wnoszenie do Sądu Najwyższego protestów przeciwko wyborom w wojewódzkich kolegiach wyborczych.

Do 30 września — generalny komisarz wy-borczy wydaje listy wierzYTELNE senatorom, powołanym przez Prezydenta Rzeczypospó-litej. Przewodniczący kolegiów przesyłają Sądowi Najwyższemu protesty wraz z aktami zaskar-żonych czynności, biuru Senatu odpisy pro-testów.

Okręgi wyborcze w Poznańskim

Województwo Poznańskie podzielone jest przy wyborach do Sejmu na 8 okręgów wybor-czych, noszących numery kolejno od nr. 93 do 100 i tak Poznań miasto I (93) — Poznań mia-sto II (94) — Poznań wieś (95), obejmujący po-wiaty: poznański, obornicki, czarnkowski, mię-dzychódzki, szamotuński i nowotomyski — Leszno (96) z powiatami: leszczyński, wolsztyń-ski, kościański, śremski, gostyński i rawicki — Ostrów Wielkopolski (97) z powiatami: ostrow-ski, kępiński, krotoszyński i jarociński — Gniezno (98) powiaty: gnieźnieński miejski i wiejski, średzki, wrzesiński i wągrowiecki — Inowrocław (99) powiaty: inowrocławski miej-ski i wiejski, mogileński, żniński i szubiński — Bydgoszcz (100) powiaty: bydgoski miejski i wiejski, wyrzyski i chodzieski.

Dla ułatwienia orientacji podajemy mapę.

Województwo Pomorskie.

podzielono na cztery okręgi i to: Toruń (okr. nr. 101) z powiatami: toruński miejski i wiejski, chełmiński i wąbrzeski — Grudziądz (okr. 102) z powiatami: grudziądzki miejski i wiejski, bro-dnicki, lubawski i działdowski — Chojnice (okr. 103) z powiatami: chojnicki, sepolenski, tuchol-ski, świecki, starogardzki, tczewski i wrzescio Gdynia (okr. 104) z powiatami: gdyniński miejski morski, kartuski i kościerski. Załączona mapa ułatwi orientację.

W każdym z okręgów wybiera się po 2 posłów.



Poznańskie okręgi wyborcze.

neralny komisarz wyborczy powołuje prze-wodniczących okręgowych komisji wyborczych o-ras ich zastępców. Wydziały wojewódzkie po-wołują członków okręgowych komisji wybor-czych oraz ich zastępców.
Do 1-go sierpnia — przewodniczący okrę-gowych komisji wyborczych powołują prze-wodniczących obwodowych komisji wyborczych o-ras ich zastępców.
Do 4-go sierpnia — władze administracji ogól-nej i przełożeni gmin powołują członków obwodowych komisji wyborczych oraz ich za-stępców. Ukończenie sporządzania spisu wy-borców do Sejmu przez przełożonych gmin. U-kończenie wyborów do zgromadzeń okrę-gowych. Zgłaszanie delegatów do zgromadzeń o-kręgowych przez wyborców.
Do 5-go sierpnia — przełożeni gmin przesy-lają spisy wyborców przewodniczącym obwo-dowych i okręgowych komisji wyborczych. Przewodniczący organów, dokonywujących wy-bory delegatów do zgromadzeń okręgowych, przesyłają odpisy protokołów z wyboru dele-gatów przewodniczącym okręgowych komisji wy-borczych i okręgowym komisarzom wyborczym. Władze administracji ogólnej ogłaszają o po-dziale powiatu na obwody głosowania. Prze-wodniczący obwodowych komisji wyborczych podają do wiadomości publicznej godziny urzę-dowania obwodowych komisji wyborczych o-ras termin i miejsce wyłożenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacyj.
7 sierpnia — przewodniczący obwodowych komisji wyborczych wykładają do publicznego przeglądu spisy wyborców do Sejmu.
Do 9 sierpnia — przewodniczący okrę-gowych komisji wyborczych unieważniają wybór delegata do zgromadzenia okręgowego, jeżeli wybór ten został dokonany niezgodnie z pra-wem i zarządzają wybory uzupełniające.
14-ty sierpnia — ostatni dzień wyłożenia do publicznego przeglądu spisów wyborców. Zg-ro-madzenia okręgowe zbierają się w celu usta-lenia listy kandydatów na posłów.
19-ty sierpnia — przewodniczący obwo-dowych komisji wyborczych przesyłają zażalenia i nieuwzględnione sprzeciwy przewodniczącym okręgowych komisji wyborczych.
Do 19 sierpnia — kandydaci na posłów prze-syłają do komisji okręgowej oświadczenie o zgodzie na kandydowanie.
20 sierpnia — okręgowe komisje wyborcze

zmiany, nakazane przez przewodniczących o-kręgowych komisji wyborczych.
Do 29-go sierpnia — przewodniczący okrę-gowych komisji wyborczych ogłaszają listę kandydatów na posłów ze wskazaniem dnia i godzin głosowania.
7-go września — przewodniczący obwo-dowych komisji wyborczych wykładają do pu-blicznego przeglądu ostatecznie ustalony spis wyborców.
8-go września — głosowanie do Sejmu.
11-go września — okręgowe komisje wybor-cze przystępują do ustalenia wyniku głosowa-nia w okręgu i przyznania mandatów kandyda-tom na posłów.
20-go września — generalny komisarz wy-

Francuska propaganda wina.

Trudności akcji antyalkoholowej.

Pod koniec sierpnia odbędzie się w Lozannie pierwszy międzynarodowy kongres lekarzy zwolenników wina. Przewodniczyć będzie dr. Portman, sen-ator francuski i profesor fakultetu le-karskiego w Bordeaux. Zdawałoby się, że mamy tu do czynienia z naukowym zjazdem, na którym omawiać się będzie nowe odkrycie dotyczące pożyteczności wina. Przewidziane są przecież aż dwa wykłady o pożyteczności wina w lecze-niu chorych umysłowo.

Tymczasem okazuje się, iż w opinii poważnych lekarzy ocenia się cały kon-gres jako kupiecką reklamę dla wina francuskiego. Prof. Portman wrócił nie-dawno ze St. Zjednoczonych Ameryki, gdzie w szeregu wykładów starał się wykazać znakomite zalety win francu-skich, co atoli niewiele pomogło do wzmożenia eksportu do Ameryki. Jak zaś Szwajcaria reaguje na wieść o tym „propagandowym” kongresie, o tem świadczy najlepiej uchwała Związku Lekarzy z siedzibą w Lozannie, który

zaproszono do prac przygotowawczych kongresu, a który stanowczo tej współ-pracy odmówił. Ponadto Związek psy-kiatrilor szwajcarskich wyrażał sta-nowczy protest, zaś Zjednoczenie to-warzystw higienicznych i społecznych wy-powiedziało swe zdziwienie i oburzenie przeciw temu dziwnemu kongresowi le-karzy.

Do tych protestów świata lekarskiego przyłączają się inne organizacje, m. in. zjazd delegatów Związku kolejowców abstynentów, który obradował 22 i 23 czerwca w Genewie. Na tym zjeździe de-legat z Francji wskazał na fakt, iż „na-rodowy urząd winny” pobiera rocznej subwencji rządowej 25 milionów fran-ków, aby przekonywać ludność Francji o... zdrowotności wina. To też zachęty do picia znajdują się we Francji wszę-dzie... w szkołach, na boiskach sporto-wych, w kinach, w radio, w prasie, na wystawach i... w organizacjach kobie-czych.

Z KRAJU.

Konno przez Polskę. Zorganizowana przez Polski Touring Klub w porozumieniu z konsu-latem R. P. w Amsterdamie wycieczka jeźdź-ców holenderskich w liczbie 18. członków Ne-derlandsche Ruiters Toeristen Club, przybyła do Warszawy wieczorem dnia 14 lipca br. Do-tychczas wycieczka — po zwiedzeniu Pozna-nia — odbyła raid konny przez Mogilno, Krusz-wicę (jezioro Gopło) i dalej granicą Kujaw do Łowicza, dokąd przybyła w niedzielę w po-ludnie.

Krwawa tragedia rozegrała się pod Piotrko-wem w kolonii Sromulka gm. n. Bujny Szlache-ckie. 24-letni Jan Zaręba po sp. zeczce z narze-żoną Bolesławą Solecką strzelił do niej dwu-krotnie, raniąc ją lekko, następnie zaś strzelił do siebie, ponosząc śmierć na miejscu.

Do Krakowa przybyła grupa kilkunastu pro-fesorów gimnazjalnych z Danii, zwiedzających Polskę. Duńczycy zwiedzili miasto i złożyli hołd przed trumną marszałka Piłsudskiego.

Na pierwszą wieść o zgonie komendanta o-brony Lwowa s. p. plk. brigadiera Czesława Mączyńskiego zebrała się na żałobne posiedze-nie kapituła Krzyża Obrony Lwowa. Uchwalo-no, że pogrzeb odbędzie się na koszt miasta staraniem Związku Obrońców Lwowa i wspo-mnianej kapituły w piątek 19 lipca rb. na eme-n-tarż Obrońców Lwowa. Z ratusza, gmachu Zw. Obrońców Lwowa i gmachów innych związków powiewają chorągwie żałobne.



Pomorskie okręgi wyborcze.

Hipolit Kończak.

Na straconym posterunku. Pięć dni pod Verdun.

II.

(Korespondencyj powyższych, z których ukazała się już jedna, drukować będziemy pięć. Spodziewamy się, że tak jak inne i te zostaną przyjęte z najwyższym zainteresowaniem. - Red.)

Grzmot artylerji zwiastował rozpoczęcie nowej walki. Pociski własnej artylerji z szumem i świstem przelatwały nad ich głowami. Granaty te pękały z hukiem po przeciwnej stronie jaru Winnogórskiego, gdzie w okopach leżeli Francuzi. Niedalekie Sonville podobne było do wulkanu. Strzelała tam gruba Berta! Nad Donaumont nie wyglądało lepiej. Działała tam ciężka artylerja francuska, nie mogąca przeboleć utraty tego potężnego fortu, chroniącego Verdun. Inne ciężkie baterje grzmiały na Fleury, aż odłamki z sykiem wpadają do leju naszych trzech bohaterów. Jeden z większych kawa-

— nim zdążył wybuchnąć — z wściekłością odrzucił go Stach przed siebie. Nie był to już ludzki, raczej jakies dzikie, drapieżne zwierzęta, obserwujące bacznie i czujnie, a instynktownie unikające niebezpieczeństwa.

Ku linjom niemieckim posuwa się nierówno niebieska, chwiejąca się ściana. Dziesięciu pięćdziesięciu, stu i więcej skacze po dołach. Pochyleni, polyskują bagnetem, trzymając w prawej ręce granat gotowy do rzutu...

ŚMIERĆ ROZPOCZĘŁA SWĄ KOŚBĘ.

Nagle bowiem zjadły zatrajkotały kulomioty, kosząc pierwszą linję atakujących. Lecz za nimi pędziła już z dzikim okrzykiem druga linja, chcąc zdobyć przeklezione gniazda c. k. m. Ale i ci, nim ubiegli kilka kroków, legli podcięci, niczem żdźbło słabutkiej trawy. Komu udało

poedyńcze strzały. Zapanowała względna cisza, przerywana jedynie jękami i nawoływaniem rannych oraz carkotem konających. Gwiazdki srebrzyły się na firmamencie. Gdzieś w odległości słowik rozpoczął swe cudne trele.

I w leju naszej trójki zapanowała niezmacna niczem cisza. Wszystkich opanowało śmiertelne zmęczenie. Za chwilę rozległo się miarowe chrapanie.

Drobne wiadomości.

— Epidemja cholery w Chinach. W Hsu-Hou Fu w północnej części Kiang-Gu wybuchła epidemja cholery, zwiększając w ten sposób okropności wywołane przez szerzącą się dalej powódź. Dotychczas zatonęło 4000 ludzi, a 400.000 ludzi jest bez dachu w północnej części prowincji Ho-Nan.

— 11 osób utonęło w autobusie. W Belgji wydarzyła się katastrofa, przypominająca wypadek w Bydgoszczy z przed kilku lat. Mianowicie autobus, wiozący do Holandji 20 podróżnych z Willebroeck w Belgji wpadł do kanału Turnhout (w pobliżu Antwerpii). Katastrofę wywołało wymijanie rowerzysty, który nadjechał niespodziewanie. Z 20 pasażerów 11 utonęło.

Zjazd Zjednoczenia Kolejowców Polskich. W Warszawie rozpoczęły się obrady III walnego zjazdu delegatów Zjednoczenia Kolejowców Polskich. Otwarcie zjazdu nastąpiło w obecności przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.



Przeciw komunistom. Prezydent Getulio Vargas polecił zamknąć biura i gmach związku komunistycznego.

— Podejrany zgon. Skazany w t. zw. procesie kłajpedzkim nauczyciel Schirrmann, zmarł w poniedziałek w więzieniu kowieńskim. Jak podaje niemieckie biuro informacyjne na zapytania o przyczynę śmierci Schirrmanna, władze litewskie nie udzieliły odpowiedzi.

— Rewolucyjne miasto powędruje do więzienia. Sąd wojenny w Albacete sądził 69 męszkańców miasteczka Villa Robledo, oskarżonych o udział w rozruchach październikowych 1934 r. w Asturji. Sąd skazał oskarżonych na różne terminy więzienia a 21 uniewinnił.

— Kongres wolnomyslicieli w Pradze. Jako kontrmanifestacja przeciwko ogólnopanstwowemu zjazdowi katolickiemu, który rozmiarami swymi i wspanialością przebiegu zaimponował nawet wrogom Kościoła, odbyły się tu w dniach od 5 do 7 lipca zebrania t. zw. „Kół Postępowych”. Na rzecz Husa, ateizmu i przeciwko katolicyzmowi demonstrowali wspólnie Związek Socjalistyczny Wolnomyslicieli, Komunistyczny Związek Wolnomyslicieli Proletariackich i różne mniejsze lub większe stowarzyszenia radykalnych nauczycieli. Manifestacje te były bardzo nieliczne i nie przyciły wrażenia, jakie wywarł potężny kongres katolicki.

— W porcie francuskim St. Nazaire został spuszczonej na wodę nowy krążownik francuski „Marseillaise”.



Przed atakiem. Ogień huraganowy na linjach francuskich.

łów „rymnał” właśnie w płaszcz kulomiotu. Kazik - ciekawski, chcąc zbadać grubość odłamka, sięgnął po niego. Rzucił go jednak szybko, poparzywszy sobie palec...

Huk wznął się, by wkrótce zamienić się w istny okan.

Huragan przywalił się i do leju „zacznej” trójki. Huni trztr-trrach; huni-trztrzy-trach poczęły walić granaty, zasypując żołnierzy.

Walka artylerji dosięgła swego punktu kulminacyjnego. Jedna detonacja gonila druga. Słyszało się teraz tylko przeogromny ryk i grzmot.

DJABELSKI CHÓR KONCERTUJE.

Wycie moździerz i min, bębnienie artylerji lekkiej, szczekanie kulomiotów i korkociągowy belkot nadfruwających z przestworzy najcięższych pocisków, te świsty, szumy, chichoty i grzmoty łączyły się w jakiś djabelski chór, który bez przerwy „koncertował” wokół. Huraganowy prąd powietrza targał ludźmi, rzucając nimi jak piłką, ziemię zaś bryzgała ku niebu, a opadając, zasypywała walczących.

Nagle wyprysły czerwone rakiety; żądano ognia zaporowego. Za chwilę ze zwiększoną siłą poczęły ryczeć armaty niemieckie. Równocześnie też ukazały się zielone rakiety francuskie. Znaczyło to wznowienie ataku...

Za brzegów lejów poczęły wychylać się głowy w niebieskich chelmach stalowych. Gdzieś w dali błysnął bagnet. Z gwizdem przelatowały kulki karabinowe. I znów zakotłowało się w lejach francuskich. Żołnierze szli do natarcia. A w lejach niemieckich czekali cierpliwie przy karabinach maszynowych (c. k. m.) na odpowiedni moment...

Z sykiem padł granat karabinowy tuż przy „cckaemie” naszej trójki, lecz momentalnie

się przebiec stalową ścianę pękających pocisków, ten ginał od granatów ręcznych. Waleczni Francuzi parli bezskutecznie naprzód. Jak odurzeni stali Kazik, Stach i Antek przy kulomiotcie, obserwując tę makabryczną scenę. Nie wiedzieli nawet, że strzelają... jak bezwolne automaty leżą przy swej maszynce i wsuwają w jej paszczę jeden pas z nabojami za drugim. A przed nimi widać coraz mniej skaczących, podrygujących cieni...

TANIEC ŚMIERCI USTAŁ.

Uciszyło się wreszcie. Taniec śmierci ustał. Atak francuski załamał się. Spokojni już i cisi leżą oni to przewieszani na brzegach lejów, to w lejach samych — ten skurczony w kłębek, inny wyprostowany jak stupa, pięści zacisnięte, jakby jeszcze groziły niewidzianemu wrogowi. Tu leży kadłub bez głowy, tam ręka lub noga. A nad wszystkim góruje słońce, chyląc się już ku zachodowi. Powietrze przesycone słodkawym zapachem pikryny czy innego środka wybuchowego.

*

Trójka naszych wojaków odetchnęła. Trzeba teraz było pomyśleć również i o dopominającym się coraz bardziej swoich praw żołądku. Zabrano się do zapasów.

W międzyczasie odwiedził ich feldwebel. Omawiano wspólnie sytuację, częstując się wzajemnie tem, co kto miał. Okazało się z opowiadania feldwebela, że Niemcy odebrali straszne ciężki na prawem skrzydle. Wszyscy oficerowie zginęli.

*

Zbliżył się wieczór ze zwykłymi o tym czasie zjawiskami... Tu i owdzie wlatywały rakiety, oświetlające teren. Gdzieniedzie padły



Francuskie gniazdo kulomiotów.

Walka z rekinami na wodach Adriatyku.

Z portu Fiume wyruszyło w kierunku brzegu Jugosłowiańskiego dwóch młodych ludzi w łódce składanej i zamierzali powrócić w ciągu godziny, lecz dotychczas nie wrócili. Zachodzi obawa, że stali się oni ofiarą rekinów, które od pewnego czasu zagrażają bezpieczeństwu natamtejszych wo-

dach. Niedawno ofiarą rekinów padła młoda dziewczyna podczas kąpeli.

Władze jugosłowiańskie przedsięwzięły środki w celu unieszkodliwienia rekinów. W akcji tej bierze udział krążownik „Dubrownik”.

Promienie śmierci i... życia.

Eksperymenty z promieniami śmierci. — Rakiety przeciwlotnicze. Promienie, które niszczą chorobę.

Znany wynalazca angielski Grindel Mathews urządził w pewnej samotnej miejscowości Walji wielkie laboratorium, w którym przeprowadza swoje najnowsze eksperymenty z promieniami śmierci. Wyniki ich mają być poprostu zdumiewające. Laboratorium wynalazcy, który posiada wielką ilość patentów i dzięki swym wynalazkom zdobył majątek, jest zabezpieczone przeciwko niepożądanym wizytom zapomocą pierścienia promieni ultraczerwonych.

Kiedy zbliża się jakiś intruz, wtedy tajemnicze aparaty Mathewsa zaczynają działać. Ukazują się sygnały świetlne, które ostrzegają śmiałka przed próbą wdrarcia się do laboratorium. W ostatnich miesiącach udało się wynalazcy stracić zapomocą promieni śmierci modele samolotów ze znacznej wysokości. Mathews kierował również z odległości okrętem wojennym marynarki brytyjskiej i ze swego zamku, oddalonego o setki mil od morza, doprowadził go do oznaczonego portu.

Bardzo interesujące są eksperymenty, jakie podejmuje Mathews z rakietami. Są

one w stanie w pewnym określonym zasięgu niszczyć wszystkie samoloty. Według opinii fachowców, żadna flota powietrzna nie może pokonać tych rakiet przeciwlotniczych. Innym, mniej sensacyjnym wynalazkiem tajemniczego konstruktora jest również specjalny aparat meldunkowy łodzi podwodnej. Każdy okręt może zapomocą takiego aparatu stwierdzić w odległości 30 mil morskich zbliżanie się jakiegokolwiek łodzi podwodnej. Obok wynalazków wojennych posiada napewno większe znaczenie wynalezienie przez Mathewsa „promieni zdrowotnych”.

Wynalazca nazywa je promieniami „sigma” i twierdzi, że może zapomocą nich niszczyć w zarodku wszelką chorobę. Próby, jakie w tym kierunku przeprowadził w pewnej szkole ludowej w Birmingham, daly zdumiewające rezultaty. Tylko czterech uczniów zapadło potem na zwykłe choroby dziecięce, natomiast z pozostałych żaden nie zachorował. Szczegóły tych wszystkich wynalazków, a zwłaszcza „promieni śmierci” trzymane są w jak najściślejszej tajemnicy.

Złotodajna Alaska krajem kolonizacji.

Swego czasu, jak wiadomo, Stany Zj. Ameryki Północnej nabyły od Rosji na własność olbrzymie przestrzenie lodowatej Alaski, za cenę 7 milionów 200 tysięcy dolarów. Suma ta zwróciła się rządowi Stanów Zjednoczonych z procentem. Na Alasce bowiem odkryto pokłady złota. Jak twierdzą znawcy, na podstawie problematycznych obliczeń, same procenty, pobrane przez rząd od wartości wykopanego złota, przekroczyły sumę 2 miliardów 500 milj. dolarów. Dziś Alaska przedstawia podobno bardzo wdzięczny teren kolonizacyjny. Szczególnie dodatnio przedstawiają się

żyzne tereny na północ od Sevard. Osadników, chętnych do wyruszenia na skolonizowanie północy, wysyła się, udzielając im jak największego poparcia. I tak: każdy osadnik dostaje zbudowaną na miejscu chatę, maszyny potrzebne do uprawy roli, inwentarz i gotówkę, konieczną na wydatki związane z wstępem zagospodarowaniem. Zauważyć trzeba, że najwidoczniej warunki pracy kolonistów nie są najgorsze, ponieważ dotychczas nie było wypadku, aby któryś z wysłanych osadników porzucił pracę.

Polski „Ursus” walczy z bykiem na ulicach Warszawy.

Warszawa. Na ul. Targowej na Pradze w Warszawie wyrwał się handlarzowi bydła z Kawęczyna, Janowi Krasnodębskiemu, olbrzymi byk, który popędził ulicą.

Nagle z przejeżdżającego auta wyskoczył słynny silacz Stefan Piątkiewicz-Piątkowski, który zrzuciwszy palto, wzorem Ursusa z „Quo Vadis” porwał byka za rogi i po kilku minutach zmagania się skrzył mu łeb i powalił na ziemię. Skorzystał z tego rzeźnik Krasnodębski, który przy pomocy kilku ludzi związał

byka powrozami i odwiózł do rzeźni. Gdy zdjęto byka z wozu, okazało się jednak, że nie mógł już stać o własnej sile, gdyż miał złamany kręgosłup.

Ranne zwierzę dobito w rzeźni jak najspieszniej, jednakże było już za późno, gdyż mięso przesiąkło krwią i nie nadawało się do użytku. Krasnodębski zażądał od silacza odszkodowania 350 złotych.

Ponieważ atleta odmówił zapłacenia odszkodowania, rzeźnik wytoczył mu proces.

Automat do licytowania ryb.

Prosty sposób podziału ryb wśród kupców.

Ondarroa, miasteczko między San Sebastian a Bilbao, należy do najwybitniejszych portów rybackich w Hiszpanii ze względu na wielką ilość żyjących w tamtejszych wodach tuńczyków i anszowisów. Na wiosnę i w jesieni prowadzi Ondarroa ożywiony handel, napływają kupcy, nie tylko z całej Hiszpanii, lecz również z Belgii, Holandji i Francji. W małym miasteczku z jego zielonymi kanałami, wielkimi mostami, wzbudzający zachwyt malarzy i sześciopiętrowymi domami z ozdobnymi balkonami, znajduje się 6 dobrze prosperujących fabryk, które konserwują ryby.

Na rynku gromadzi się codziennie tłum, który odbywa obrzęd, podobny do religijnej ceremonii. To znawcy przeprowadzają badanie połowu ryb, które wyladują właśnie z łodzi. Na placu stoją niezliczone kosze, wypełnione srebrnymi rybami. W jednym kącie wznosi się góra tuńczyków, wyglądających dość nieapetycznie.

Nagle rozlega się dźwięk, podobny do dzwonu kościelnego. Tłum opuszcza targ i biegnie do góry po schodach, do budynku, posiadającego wygląd świątyni. Znajduje się w nim 40 krzeseł, jak w chórze kościelnym, tworzących koło. Na jednym końcu stoi platforma, na niej stoi pulpit i krzesło. W środku znajduje się dziwny przedmiot, podobny do wielkiego automatu.

Na czterdziestu krzesełach zasiada 40-tu poważnie wyglądających mieszczan. Odbywa się publiczna licytacja ryb. Mężczyźni, którzy zasiedli w krzesełach, są to kupcy.

Każde krzesło jest numerowane, a na prawej poręczy każdego krzesła znajduje się klamka w kształcie klamki do drzwi.

Prezydent związku rybaków zasiada na krześle przy pulpicie. Obok niego staje człowiek przy dziwnym automacie. Prezydent woła: „Pierwsza sprzedaż: 1500 anszowisów po 2 pesety 10 centimów”. Nikt się nie rusza. „Po 2 pesety kilo”. Wola dalej prezydent. Wciąż cisza. „Za 1,95 kilo” wola znów prezydent. Wtedy odezwał się jakby głuche toczenie się kuli bilardowej. Człowiek przy aparacie automatycznym pochylił się i podciągnął w nim do góry rączkę. Mała drewniana kulka stoczyła się do mosiężnego naczynia pod aparatem.

„Numer 19” wola i podaje numer prezydentowi, który go notuje. Człowiek przy automacie podnosi znów rączkę: „Numer 36”. Potem: „Numer 25”, numer 8 i tak dalej. Aż się wyczerpią wszystkie kule drewniane.

— 1500 kilo po 1,95 otrzymuje numer 19 — oznajmia prezydent i spogląda na krzesło kupca, oznaczone numerem 19.

— Biorę wszystko! — oświadcza kupiec z krzesła nr. 19.

I tak trwa dalej. W tym czasie tysiące pesetów zmienia swoich właścicieli. Wielkie lory czekają na ulicy, gotowe do zabrania ryb do Bilbao, San Sebastian i innych miejscowości.

Budynek giełdy rybnej opróżnia się.

Promienie Roentgena a szewstwo.

Trudno przypuścić, że promienie Roentgena mogą się sprzedawcom butów na coś przydać. A jednak znalazły one i w tej branży zastosowanie. Rzecz dzieje się — oczywiście — w Ameryce. Kto chce kupić obuwie dopasowane należycie do nogi, prześwieta promieniami nogę obutą w kupowany właśnie bucik. Na ekranie pojawiają się zarysy nogi i trzewika i widać na nim wyraźnie, czy trzewik jest stosowny dla nogi, czy jej nie deformuje, czy nie jest za wielki itp. Ma to oddawać dobre usługi przy kupowaniu obuwia dla dzieci, a również i osobom o wrażliwych nogach, które potrzebują niejednokrotnie tygodnia lub więcej, aby się zorientować, czy kupiony bucik jest dla nich odpowiedni.

pozostają w nim tylko prezydent i jego pomocnicy, którzy rozliczają konta.

Ciekawy jest automat, służący do licytowania ryb. Każde z 40 krzeseł kupców połączone jest z drewnianą kulka w automacie, posiadający ten sam numer co krzesło. Gdy kupiec naciśnie klamkę na poręczy swego krzesła, kulka spada rurką i zatrzymuje się w pewnym miejscu, dopóki człowiek, obsługujący aparat, nie podniesie rączki. Wówczas wpada do naczynia jednocze-

śnie. Dla każdej kuli musi się podnosić rączkę oddzielnie. W ten sposób unika się zamieszania. Cała historia polega na szybkiej decyzji kupca, który naciśnie klamkę. Może on mieć miliony do dyspozycji, ale nie kupi ryb, jeśli kulka jego nie dostanie się pierwsza do naczynia. Właściciel pierwszej kulki może kupić cały licytowany zapas ryb, może wziąć tylko część. Jeśli ustąpi, należy on do właściciela drugiej kulki itd. Wszystko to jest bardzo proste.

Regent jugosłowiański w Rumunji.



Regent jugosłowiański książę Paweł przybył z oficjalną wizytą do Rumunji. Na zdjęciu książę Paweł przechodzi wraz z królem Karolem i wojewodą Michałem przed frontem kompanii honorowej na dworcu letniej rezydencji króla rumuńskiego w Sinaja.

Obłędna miłość skapaną we krwi.

Sądowe echo tragicznych strzałów w lasu garnizonowym u bram cytadeli w Grudziądzu.

Piszą nam z Grudziądza:

Wielka sala rozpraw w gmachu sądu okręgowego w Grudziądzu, która jest milczącym świadkiem tak wie'u tragedji ludzkich, tak wielu podłości i tak wielu konfliktów pomiędzy życiem a pisanymi normami społecznymi, stała się ostatnio widowiskiem najdramatyczniejszych przeżyć serca ludzkiego, tętniącego ogniem żywej miłości.

W czasach, w których małżeństwa pomiędzy ludźmi kojarzą się często na piaszczyźnie t. zw. „wznieńcia się” w interesy rzeźniczek lub fryzjerskie, w czasach, w których małżeństwo jest nieraz tylko handlem ciałem, w czasach, w których honor i uczucie można wymienić na drobny liczman dla codziennego użytku, w czasach tych popadł w konflikt z prawem człowiek, dla którego miłość była uczuciem silniejszym nie tylko ponad interes, lecz silniejszym ponad życie i śmierć.

Zamknięta dla szerokiego ogółu żadnej niezdrównej emocji publiczności sala sądowa w Grudziądzu była niemy świadkiem rozprawy, która oświetliła, jak z tego chłodnego materializmu, który cechuje ludzi północy i nas, wyłamała się jednostka, w której krew widocznie pulsowała szybciej, jednostka, która miłość mogła równie dobrze wynieść na wyżyny, jak również zepchnąć na drogę występku...

Jest w sławnej galerji Trietakiowa w Moskwie wspaniały obraz Repina, przedstawiający cara Iwana Groźnego, całującego swego syna Aleksieja, zalanego krwią, która wypływa z ran, zadanych własną ręką ojca w chwili szalonego uniesienia. Ten obraz z przed kilku wieków został żywcem przeniesiony w zmienionej formie życia, ale zawsze w treści jednaki, do lasu garnizonowego w Grudziądzu. Suchy akt oskarżenia zarzucał 22-letniemu Bronisławowi Kobusińskiemu, mieszkańcowi małego czystego zakątka wiejskiego Czyste w pow. chełmińskim, że w chłodny dżdżysty wieczór 17 października w lasu garnizonowym u bram cytadeli grudziądzkiej użył słów dokonając zabójstwa narzeczonej swojej 20-letniej Stefanji Rutkowskiej z pobliskiego Malankowa, a następnie popełnić samobójstwo.

Tylko pióro wielkiego dramaturga byłoby w stanie opisać gehennę, jaką przeszła dusza tego człowieka, który pochodząc ze średnio za-

możnej i ogólnie szanowanej rodziny, wbrew jej woli, na przekór wszelkim perswazjom, chciał ożenić się z młodą, przystojną córką gospodarką, dając jej całą głębię swego uczucia i pragnąc wybrance swego serca zapewnić dobrobyt i pozycję społeczną. Tylko pióro wielkiego społecznika zdoła oddać umęczenie skołatanej duszy kochającego mężczyzny, który w zaraniu swej pierwszej płomiennej miłości natknął się na chłód i obojętność narzeczonej.

Piękna panna Stefanja Rutkowska zupełnie nie reagowała na wyznania miłosne swojego amanta. Może nie było to tyle jej wina, ile wychowania i nieokiełzanego temperamentu. Może to było winą młodych ludzi, połujących na wdzięki ładnej dziewczyny, a stwarzających dookoła niej chorobliwą atmosferę nieracjalnych marzeń i użycia.

Gdy konflikt serc zaszedł tak daleko, że zawiedziony amant zrozumiał całą tragiczną prawdę i beznadziejność swego uczucia, postanowił on wyjaśnić sytuację, stawiając sprawę jasno i otwarcie. Bronisław Kobusiński oświadczył Rutkowskiej, że bez niej poprostu żyć nie

Groźny pożar w śródmieściu Swiecia.

Jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej ocalono mienie kilkunastu rodzin.

Swiecie n. W. W niedzielę 14 bm. w godzinach obiadowych, gdy ludność wracała z nabożeństwa z fary, rozległa się swym przeraźliwym głosem syrena elektrowni, zwiastująca alarmującą wieść, że gore...

W zaledwie kilku minutach wyruszyła miejscowa ochotnicza straż pożarna na miejsce pożaru. Pożar objął strych dwupiętrowego domu mieszkalnego przy ul. Klasztornej, narożnik ul. Podgórznej. Wskutek silnego wiatru płomienie wkrótce przedostały się na dach, pokryty papą. Mimo bardzo intensywnej akcji ratunkowej miejscowej straży oraz straży z pobliskiego Przechowa i z elektrowni krajowej w Gródku, stanął dom p. Liebrechta w płomieniach. Strażacy z narażeniem swego życia wyratowali mienie pięciu rodzin: pp. Chełkowskiego, Górskiego, Kaszubowskiego, Chabowskiego

może i że ze swoich praw do niej nie zrezygnuje. Rozmowa z narzeczoną jeden tylko raz jeszcze otworzyła mu oczy. Zrozumiał, że bezapelacyjnie przegrał stawkę życiową.

Decydującą rozmowę odbyli narzeczeni 16 października ub. r. w pewnym zacisznym lokalu restauracyjnym w Chełmnie. Kobusiński zupełnie psychicznie złamany i zrezygnowany na mówił eksnarzeczoną na przejażdżkę samochodem do Grudziądza.

Finał miłosnego dramatu rozegrał się 17-go października około godz. 20. Pewien plutonowy zdążający szosą tuż obok lasu garnizonowego do koszar 18 p. uianów, usłyszał nagle dwa po sobie następujące strzały rewolwerowe. Podoficer zobaczył w krzakach młodego mężczyznę trzymającego w ręku dymiący jeszcze rewolwer. W ułamek sekundy później nieznajomy strzelił po raz trzeci i jak podcięte drzewo zwałił się na rozmokłą ziemię.

Przypadkowy świadek dramatu błyskawicznie zorientował się w sytuacji. Stwierdzając z przerażeniem, że opodał rannego mężczyznę pod drzewem leży w kałuży krwi młoda dziewczyna dająca słabe tylko oznaki życia.

Ranny nadludzkim wysiłkiem doczłapał się do swej ofiary. Klęcząc nad ciałem zbroczony krwią i nieprzytomnej, tulił do siebie głowę dziewczyny, powtarzając bez przerwy: „Stefus, o Boże! co ja ci zrobiłem?!...” Potem i on stracił przytomność.

Pogotowie ratunkowe, długie dni walki życia ze śmiercią pod troskliwą opieką lekarzy w szpitalu miejskim i wreszcie powrót obojga narzeczonych do zdrowia. Rutkowska, przeszła dwiema kulami, wróciła po wyzdrowieniu do domu rodziców. Kobusiński, ciężko ranny, w skroń, męczył się dłużej. W mgnieniu powtarzał jedno tylko życzenie, by po śmierci pochowano go wraz z narzeczoną we wspólnym grobie w jego rodzinnej wiosce.

Tragedja Kobusińskiego po cudownym prawie wyzdrowieniu nie skończyła się w murach szpitalnych. Po powrocie do świata, zwolniony z aresztu śledczego, kołatał Kobusiński do domu swych niedoszłych teściów, by pojednać się z narzeczoną i uzyskać od niej przebaczenie za chwilę szalonego uniesienia. Ale od drzwi Rutkowskich odepchnięto go. Kobusiński odszedł od ukochanej ponad życie i śmierć dziewczyny, odtrącony przez nią na zawsze...

Proces sądowy, toczący się ze względu na drastyczne szczegóły pożycia młodych przy drzwiach zamkniętych, odstąpił cały bezmiar tragedji serca mężczyzny, odpowiadającego za zabójstwo w afekcie.

Ze względu na tajność rozprawy na te tragiczne dzieje dwójga serc rzucić musimy zasłonę.

Kobusiński tłumaczył się, że w tragicznej chwili nie wiedział co robi. Poprostu serce stało się na mgnienie oka, mózg zalał się krwią, ręka zacisnęła się na kolbie rewolweru i padły strzały. Ocknął się dopiero w szpitalu.

Oskarżenie z art. 225 par. 2 k. k. popierał prok. Kaczanowski. Obronę wniósł adw. Spitzer. Trybunał pod przewodnictwem sędziego dr. Jurkiewicza przy udziale wotantów sędziego dr. Libicha i asesora Boberskiego wniknął z całą wyrozumiałością w psychologiczne tło tragedji. Wyrok: 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat 2 jest najniższą karą, przewidzianą przez kodeks za zabójstwo w afekcie.

Oficer fiński służy sowieckiemu wywiadowi.

Wielką sensację wywołało w Finlandji aresztowanie jednego z wyższych oficerów fińskiego sztabu generalnego. Okazało się, że oficer ten przekroczył granicę sowiecką, a następnie powrócił do Finlandji. Miał on wręczyć wywiadowi sowieckiemu ważne dokumenty, dotyczące planów obrony wybrzeży fińskich.

MODNE DZIECI.

Kaziu: — Mamusiu, czy prosiłaś tatusia, aby mi kupił konika?

Matka: — Tak, Kazinku, przez całą godzinę. Ale tatuś nie chce o tem słyszeć.

Kaziu: — To chyba nie prosiłaś go należycie.

Matka: — Ależ tak, dziecko. Zrobiłam, co mogłam.

Kaziu: — A czy też płakałaś?

Tajemnicza śmierć wnuka Menelika.

Wieżień cesarza Abisynji na samotnej górze. Narkotykami ukrócił sobie życie.

Wnuk Menelika i legalny pretendent dynastji założonego przez tego wielkiego cesarza Abisynji, dwudziestoletni Lidja Jassou, umarł niedawno w swoim niezwykłym więzieniu w Garamulata. Właściwie umarł jeszcze przed 6 miesiącami, ale w Etyopji strzeże się bardzo gorliwie wszystkich niepożądanych tajemnic. Dlaczego ukrywano śmierć Lidja Jassou? Prawdopodobnie dlatego, że w obecnych krytycznych dla Abisynji czasach mogłaby ona wywołać niepożądane niepokoje, groźne dla tronu cesarza Heile Selassie.

O Lidjim Jassou nie wolno w Etyopji mówić. Dlatego mało kto wie, kim był ten młody więzien, tak pilnie strzeżony przez cesarza Heile Selassie.

Był on synem Raza Michała i córki cesarza Menelika, Chargardi. Raz Michał był pochodzenia jemeńskiego i to może tłumaczy jego powrót do Islamu, który spowodował utratę tronu abisyńskiego przez jego syna. Od roku 1916 Lidja Jassou trzymany był w więzieniu, ale w przeciwnieństwie do brutalnych metod, stosowanych do więźniów w Abisynji, obchodzono się z nim łagodnie, głównie dzięki opiece, jaką go otoczyła cesarzowa Zaoditu i małżonka obecnego cesarza Wazeru Manen.

Sam cesarz Heile Selassie nie pragnął śmierci Lidja Jassou, przynajmniej nie przy pomocy pospolitych środków. Oddany najpierw pod opiekę Razowi Cassa, Lidja Jassou przeniesiony został po rewolucji Gudara, który chciał zdobyć dla niego tron, do prowincji Harrar. W prowincji tej nie posiadał już Lidja Jassou zwolenników i był od całego świata odsparowany.

Osadzono go na górze Garamulata, olbrzymim masywie wulkanicznym, wznoszącym się na wysokość 3.000 metrów.

Na szczycie tej dzikiej góry urządzono platformę, a na niej zbudowano wielki kwadratowy dom z drzewa i żelaza, powleczony z zewnątrz czerwoną gliną. Coś w rodzaju mostku zwodzonego pozwalało komunikować się strażnikom z resztą świata. W tym domu samotnym na szczycie dzikiej góry, przebywał królewski więzien aż do tajemniczej swojej śmierci.

Z okien swego więzienia mógł Lidja Jas

sou patrzeć codziennie na piękną ziemię prowincji Harrar, nad którą nie pozwolono mu panować. Lidja Jassou wiedział, że nie opuści nigdy swego więzienia, dlatego postanowił **ukrócić swoje życie narkotykami**, dostarczając mu je z ręcznie przez kapłanów i znachorów. Kapłani śpiewali mu ponadto pieśni religijne i usypiali niemi jego nerwy, przygotowując je do powolnej i nieuniknionej śmierci. Cesarz abisyński chciał

zniszczyć rozum i wolę swego więźnia, zanim skazał go na śmierć.

Śmierć tę przyspieszyły ostatnie pogłoski o wojnie Abisynji z Włochami. Pewnego dnia przybył do więzienia Lidja Jassou pewien stary, okryty kurzem dróg Beduin i pod pozorem śpiewania więźniowi, opowiedział mu o gotującej się wojnie. Nazajutrz Beduin znikł. Wówczas to strażnicy stwierdzili z przerażeniem, że Lidja Jassou wie o tem wszystkim, o czym cesarz Abisynji zakazał mu surowo donosić.

W jakiś czas potem Lidja Jassou umarł nagle. Odtąd dom na górze Garamulata jest zamknięty. Nikomu nie wolno z niego wychodzić prócz mnichów i kapłanów. Wszyscy mieszkańcy domu są więźniami **strasznej tajemniczej śmierci cesarskiego więźnia.**

Londyn stolicą kotów.

Dwa miliony kotów w mieście. — Urzędują i przebywają stale w instytucjach państwowych.

Londyn jest rajem i stolicą kotów. Według mniej lub więcej wiarogodnej statystyki, liczy stolica W. Brytanji **dwa miliony kotów.** Najpiękniejsze okazy kociego rodu rezydują i „urzędują” w gmachach rządowych, na Downing Street, w Whitehall'u, w gmachu Law Courts, ba, nawet w siedzibie królewskiej, w Buckingham Palace. Koty są wogóle uprzywilejowane w Londynie. W ministerstwie skarbu na Downing Street zajmuje stanowisko półurzędowe prawie wspaniałe czarne kot, Rufus, wprowadzony tam przez b. ministra Snowdena. Na tejże ulicy pod numerem jedenastym, w gmachu, gdzie rezyduje premier Baldwin, pełni z powagą swe funkcje czarny jak smoła kot Horus. Dżukanem kotów ministerjalnych jest Aba-

nazar, kot domowy każdorazowego premiera. Premierzy przychodzili i odchodzili — Lloyd George, Baldwin, Mac Donald — Abanazar zostaje na miejscu.

Sławę i reputację zyskał sobie kot Tibby, stały lokator Sądu Najwyższego, któremu przysługuje przywilej bywania i asystowania podczas rozpraw sądowych. Tibby słuchał kiedyś spokojnie płomiennego przemówienia znanego adwokata. W pewnym momencie Tibby zniecierpliwiał się widocznie, podszedł cichym, kocim krokiem do balustrady i jednym skokiem znalazł się na ramieniu adwokata. Zgiął się w kabłąk i zamiauczał przeraźliwie. Homeryczny śmiech przeleciał przez salę sądową, a adwokat przegrał sprawę. Od tego czasu Tibby stał się znakomitością.

Oddawna potrzebne i słuszne zarządzenie.

Gdynia. W trosce o estetyczny wygląd miasta portowego, Komisarjat Rządu wydał dalsze zarządzenie, zmierzające do utrzymania w porządku domów, budynków prowizorycznych, parkanów, sztyłów itp.

Brudne oraz nieotynkowane lub zniszczone fronty domów, baraki i wszelkie budynki prowizoryczne winny być odnowione otynkowane lub pomalowane, zaś wszelkie części drewniane budynków prowizorycznych, widoczne z ulicy, winny być pomalowane farbą olejną w kolorach spokojnych.

Wszystkie parkany na terenie miasta należy wyremontować i pomalować w kolorach spokojnych: szarym lub stalowym.

Przy urządzonych ulicach należy ogrodzić wszystkie parcele niezabudowane ewentualnie zabudowane budynkami prowizorycznymi, parkanami ścisłymi wysokości 2,20 m.

Wszystkie doły kloaczne i ustępy należy do

prowadzić do porządku i utrzymywać je w stanie odpowiadającym przepisom sanitarno-policyjnym.

Sztyły i urządzenia reklamowe wyglądem i rozmiarami winny być dostosowane do architektury domu względnie wyglądu ulicy.

Zarządzenie to ogłoszone zostanie w najbliższych dniach afiszami.

Zarządzeniu temu przyklasnąć muszą wszyscy szczerzy przyjaciele Gdyni, o ile nie pozostanie ono tylko papierowym aktem, świadczącym o dobrej woli autora, lecz stanie się zrymym i skutecznym instrumentem w rękach sumiennych wykonawców. Oby zarządzenie to nie podzieliło losu wielu innych wielce pożytecznych zarządzeń, jak np. w sprawie ochrony zwierząt, które dotychczas pozostało niestety tylko pobożnym życzeniem ustawodawcy.

Wielki zlot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży męskiej i żeńskiej okręgu Gdyni.

W niedzielę, 21. bm. odbędzie się w Gdyni wielki zlot okręgowy Katolickich Stow. Młodzieży żeńskiej i męskiej, połączony z poświęceniem sztandaru K. S. M. żeńskiego i męskiego w Gdyni w następującym programem: O godz. 8,30 zbiórka oddziałów na placu Grunwaldzkim pod Kamienną Górą, poczem nastąpi złożenie

raportu asystentowi okręgowemu oraz przegląd oddziałów. O godz. 9 pochód ulicami E. Kwiatkowskiego, Świętojańska, 10 Lutego, 3 Maja na uroczyste nabożeństwo do kościoła N. Serca Jezusowego, podczas którego nastąpi wspólna komunja św. i poświęcenie sztandaru K. S. M. żeńskiej. O godz. 10,30, po nabożeństwie defi-

Byli żołnierze angielscy u Hitlera.



Kancelarz Hitler przyjął na przyjaznej pogawędce kierowników wycieczki b. kombatan-tów angielskich do Niemiec.

lada na ul. 10 Lutego naprzeciwko poczty. O godzinie 11 zebranie zlotowe w musli koncertowej przy hotelu Morskim na Kamiennej Górze a w razie niepogody w sali Kolej. Wzr. sp. Wojskowego obok gmachu Państw. Banku Rolnego. Po przerwie obiadowej odbędzie się gremjalne zwiędzenie portu i wystawy przemysłowo-rzemieślniczej oraz przejażdżka na Hel. Wieczorem o godz. 21 rozniecone zostaną ogniska na Kamiennej Górze.

Ofiara Bałtyku.

Inż. Wilga utonął w Dębках.

Karwia, 17. 7. (PAT). Podczas kąpieli w Dębках nad otwartym Bałtykiem w pobliżu ujścia do morza rzeki Piaśnicy utonął inż. Wilga. Ciało ofiary tragicznego wypadku wyrzucono zostało przez fale dopiero po 2 godzinach na brzeg. Wypadek zdarzył się na oczach żony. Przyczyną utonięcia był **anewryzm sercowy.** S. p. inż. Wilga jest pierwszą ofiarą kąpieli w bież. sezonie nad otwartym Bałtykiem

Reemigranci organizują się.

Poznań. Na terenie Poznania osiadła b. wielu robotników polskich, których ostatnio wydalono z Francji i którzy znaleźli się w niezwykle ciężkiej sytuacji. W poszukiwaniu możliwości zaradzenia bezrobociu wśród reemigrantów — wczoraj odbył się wiec, na którym doszło do utworzenia organizacji reemigrantów.

Co INNI Piszą

Co zrobią związki zawodowe?

„Wieczór Warszawski” twierdzi, że o bojkocie wyborów zdecydowały związki zawodowe.

„Wcale jeszcze — pisze — nie jest pewne, czy zawodówki głośno zsołidaryzują się ze swymi siostrzanymi partjami. W każdym razie wiadomo nam, że będzie, a nawet już jest, wywierany nacisk, aby tak się nie stało. Idzie przedewszystkiem o to, żeby związki pracownicze wysłały do zgrupowań okręgowych delegatów, których ilość na wniosek posła Madejskiego z BB. została w ordynacji dość poważnie zwiększona. Drugim etapem będzie wyznaczenie kandydatów z pośród związkowców rozmaitych odcieni.

Nacisk na zawodówkę może zaważyć na szali. Związki są wszak pod kontrolą rządu, niektóre z nich składają się z samych pracowników państwowych (np. związki kolejowców). Ponadto nad całym ruchem zawodowym wisi groźba, t. zw. „gleichschaltowania”. Pod obuchem tej groźby w zeszłym roku wszystkie związki ogłosiły swoją apolityczność i niezależność od stronnictw. Zrobiły to nawet związki klasowe, tak mocno zrosnięte ideowo z P. P. S. Otóż nie ulega wątpliwości, że gdyby zawodówki w sprawie bojkotu wyborów zsołidaryzowały się ze stronnictwami, to takie stanowisko poczytano by im za dowód partyjnicwa”.

Miejsce na nowy ruch.

Krakowski chrz. demokratyczny „Głos Narodu”, wytknąwszy sanacji brak ideologii i programu, przypomniał upadek republiki zrymskiej w I wieku przed Chrystusem:

„Jak wówczas w Rzymie, tak obecnie w Polsce bankrutują pewne obyczaie życia politycznego. Prof. Popławski (z Katol. Uniw. w Lublinie) stwierdza w swym najnowszym dziele, że nigdy publicystyka rzymska nie doszła do takich rozmiarów, jak za czasów Cezara. Był to bowiem okres zasadniczej przebudowy Imperjum, a więc i okres walk między różnymi programami i ideologiami. Chodziło o to, o co chodzi dziś w Polsce: — jaką treścią wypełnić pojęcie państwa, skoro dotychczasowa treść zmurszała i uległa rozkładowi. Treść tę znalazł Cezar i wlał ją w pojęcie „Imperjum”.

Jest to tylko analogia do naszych warunków. Sanacja Cezara nie ma, a próby stworzenia treści ideologicznej państwa są w jej obozie nikłe i niezdarne... Ale jest w okresie Cezara analogia do roli naszej opozycji.

Opozycję do Cezara prowadził głównie Katon młodszy, z Utyki. Bronił „wolności” i „republiki” przeciw temu, co później nazwano „cezarjanizmem”. Bronił szczerze i z odwagą, ale nierozumnie. „Wolność” i „Republika” były już za jego czasów zbankrutowanymi wartościami. Dlatego Katon nie porwał opinii za sobą. Dlatego przegrał. A przegrawszy nie widział innego dla siebie „wyjścia”, jak — samobójstwo. Samobójstwem też skończył.

Nie inny los czeka nasze organizacje opozycyjne, jeśli pójdą po drodze, po której idą. Jak Katon głoszą tylko hasła negacji, i jak on nie mogą stworzyć masowego ruchu. Jeśli sanacji brak programu i brak ideologii, to same braki wykażują opozycję. Jest w Polsce miejsce i rola do odegrania dla nowego ruchu. Ale to musi być ruch o hasłach pozytywnych i o programie zwróconym ku przyszłości.

Przyszłość państwa polskiego nie należy ani do dzisiejszej sanacji, ani do któregoś z grupowań opozycji. Podkreślają to dzieje kiedy rozwiązane Sejmu i Senatu, a bliskie rozpisanie nowych wyborów, wprowadzając nas w okres nowy politycznego życia”.

Gdynia.

Urlop dyrektora Urzędu Morskiego. Dnia 15 lipca br. dyrektor Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowski rozpoczął 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Podczas urlopu dyrektora zastępuje go naczelnik wydziału ogólnego p. mgr. St. Walewski.

Goście fińscy w Gdyni. Dnia 15 bm. przybyli do Gdyni szef sztabu fińskiej straży obywatelskiej p. A. Martola oraz pułkownik p. K. Vaala. Wymienieni w towarzystwie komendanta głównego Związku Strzeleckiego p. płk. Frydicha złożyli wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego oraz komisarzowi rządu, poczem w towarzystwie przedstawicieli Urzędu Morskiego zwiedzili port i jego urządzenia.

Gość angielski. Szef biura ekonomicznego angielskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Ashton G. Watkins przybył do Gdyni. Po wizycie u dyrektora Urzędu Morskiego i odbyciu konferencji p. G. Watkins zwiedził port i jego urządzenia, informowany przez przedstawicieli Urzędu Morskiego.

Praca portu gdyńskiego w dniu 12 lipca. W piątek, 12 bm. ogólny obrót towarów w porcie gdyńskim wyniósł 26.228,7 t., z czego wyładowano 1813 t., a załadowano 24.415,7 t.

Smutny los bezpaństwowca.

Urodzony w Ameryce 23-letni Jan Gacka nie wiedział o tem, że człowiek każdy w Polsce składa się z trzech części, z duszy, ciała i... paszportu. Może nie mieć duszy, wolno mu nie mieć nawet pewnych części ciała, ale nie wolno mu nie posiadać paszportu, a conajmniej dowodu osobistego. Skąd jednak wziąć paszport, skoro do zbędnego człowieka, bez przywiezionych dolarów amerykańskich, nikt przyznać się nie chce i jest poprostu „bezpański, a w dodatku bezdomny.

Chcąc się przeto wydobyć z tego niemiłego impasu, rozpoczął starania o tą trzecią część składową całego człowieka, t. j. o dowód osobisty. W tym celu sporządził sobie odpis z oryginału metryki i sam zaopatrzył go w fikcyjną pieczęć i klauzulę uwierzytelniającą, przedkładając go jako załącznik do podania o wydanie dowodu osobistego.

Niestety policja tej samowystarczalności notarialnej Gacka nie chciała uznać, więc zamiast dowodu osobistego, dostał wilczy bilet do aresztów policyjnych.

Biedny Gacka nie wiedział, że można być nawet wielkim złodziejem, jeżeli się ma dowód osobisty, można być nawet bezkarnie fikcyjnym dyrektorem fikcyjnych spółek, ale dowód osobisty musi się posiadać. Jako fikcyjny dyrektor może sobie przy pewnej dozie sprytu i tupetu, biegać bezkarnie, ale fikcyjnym obywatelem być nie wolno, bo za to wędruje się do paki.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 17 lipca 1935 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Aleksego wyzn., Bogdany.
Jutro: Szymona z Lipnicy, Kamila.
Wschód słońca o godzinie 3.56.
Zachód słońca o godzinie 20.15.

Stan pogody.

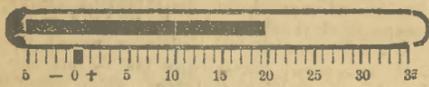
Chmurno, miejscami przelotny deszcz.

Cała Polska miała wczoraj po południu pogodę o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi gdzieniedziami deszczami. Temperatura o godz. 14 wynosiła: od 16 do 26 stopni a w szczególności notowano: 16 stopni w Białymstoku i na Hali Gąsienicowej, 18 st. w Gdyni, 19 st. w Mławie, 20 st. w Warszawie i Plocku, 21 st. w Zakopanem, Wilnie i Lwowie, 22 st. w Lublinie i Brześciu nad Bugiem, 23 st. w Poznaniu i Krakowie, 24 st. w Tarnopolu i Przemyślu, 25 w Bydgoszczy i 26 st. w Zaleszczykach.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 17 bm.: W Poznańskim i na Pomorzu chmurno, miejscami przelotny deszcz. W dzielnicach południowych skłonność do burz. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK

od 15. VII. — 21. VII. 1935 r.:

Apteka Piastowska, Śniadeckich nr 49, telef. 682.

Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego 1, telef. 98.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

— **Osobiste.** Dnia 23 bm. obchodzą długoletni czytelnicy naszego pisma pp. Andrzej i Rozalja Bombolewscy, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Kujawskiej 70, złote gody małżeńskie. Nabożeństwo na intencję jubilatów odbędzie się 23 bm. o godz. 9-ej w kościele Farnym. Sędziwym jubilatowi składa redakcja serdeczne życzenia.

— **Szkoła Szybocowa L.O.P.P. w Fordonie** rozpoczyna około 5 sierpnia br. 5-ty kurs szybocowy w roku 1935, dla osób niestowarzyszonych. Bliższych informacji udziela sekretariat szkoły, Bydgoszcz, ul. Piotra Skargi nr. 7, w godzinach od 6—7. Prospekty wysyła się na żądanie.



Nowy podział.

Obywatel t. j. ten, co się obywa, coraz lepsze pomysły sterników podziwia —

Dotychczas była tylko pierwsza klasa, a poza tem — zwykła szara masa —

Widząc w tem interes i splendor ukryty, wszyscy się gwałtem pchali do elity —

W elicie przepełnienie — lecz od czego głowy? wprowadzono nowy podział ordynkowy —

Teraz, szary bebeku, co znaczysz — sam [powiedz — gdy ci ktoś rzeknie — jestem senatowicem! —

Na łączce stosunekców kielkuje i zakwita: nadelita, elita, podelita, ćwierćelita...

Sejm, zanim się rozszedł, powiedział [w upominku: Baczność! według rang stanąć w wyborczym [ordynku!]

Kolec.

Na marginesie.

Kiedy się chce mówić o harcerstwie i o najpiękniejszym ze złołów, który się właśnie odbywa w Spale, słów już brakuje. I dlatego niech za nas powie świetny pisarz Kornel Makuszyński, który w „Kurjerze Warszawskim” takie uwagi o znaczeniu harcerstwa dla przyszłości świata zamieszcza:

„Niechże wiedzą ci harcerze, że cały naród patrzy na nich rozpromienionymi oczyma, bo tam w tym leśnym obozie biją jednakim, bohaterskim rytmem serca mnogich tysięcy, w jedno serce złączone. Tam tryska kryształowe źródło, czyste, jak dusza dziecka, a z tego źródła wypłylnie kiedys rzeka potężna. Powiewa tam sztandar, a tysiące oczu patrzą weń z zachwytem, bo mu przysiężono wierność.

Ten skaut ze spalskich lasów, co wielbi swój mały sztandarek, z taką samą niezłomną wiarą stać będzie kiedys pod wielkim sztandarem biało-amarantowym, co całą nakrywa Ojczyznę. Ten mały skaut z gołemi kolanami, blondas jasnooki, czupurny i zdzierzysty, śmiały i dzielny, jasny i wesoły, dokonuje w swoim obozie tej pracy, której dokonać nie mogą starzy, z osiwiałymi rozumami, statysci. Mroczne, senne i nadęte ligi i konferencje radzą nadaremnie, jak schwytać gołębia pokoju, nasypawszy mu soli na ogon, jak wytłumaczyć człowiekowi, aby uściśnął drugiego człowieka, zakopawszy wrzód miecz? Te cudowne smyki uczyniły to już dawno. Znalazłszy ogólne słowo: młodość, słowo, jak sztandar łopoczące, pomieniali się na serca. Cały młody świat kocha się uczciwie i tak długo będzie się miłował, aż go starsi nauczą wojny. Tysiąc hasel nawołuje z rozpaczliwym krzykiem, by się łączyli ci z tymi, a tamci z tamtymi; dotychczas skautom jedynie udało się magiczna sztuka. Hindus, czy Japończyk przyjechał do Spaly do swego brata Polaka. W tem cała tajemnica, że sobie wierzą; spojrzysz jeden drugiemu w jasne, młode oczy i wymieniają uśmiech i uściśną

szczyry, jak złoto. O, młodości! Czemu musisz postarzyć się i posiwieć?

Może nadejdzie kiedys, kiedys taki błękitny dzień, kiedy wszyscy młodzi będą skautami. Wtedy zapanują nad światem i porozumieją się wspólnym językiem miłości. Zgrzybiały świat odmłodnieje i po raz pierwszy od lat stu tysięcy uśmiechnie się do słońca. Stanie się to zapewne na dwa tygodnie przed końcem świata, ale dobrzeby było, gdyby się stało nawet wtedy; ocaliłoby to ludność na Sądzie Ostatecznym. Narazie jednak tych jasných skautów jest jeszcze niewiele, a w Polsce kilkadziesiąt zaledwie tysięcy, a już coś znaczą, już huczą i śpiewaniem napelniają lasy, a uśmiechem mroczne izby. Takie brzdące, a robią nową krucjatę dziecięcą przeciwko Saracenom, co pchają świat w odmet, w oparzeliska smętków, w topiel zgrzyliwej, gorzkiej mądrości, w skisły mrok, w krag nienawiści i na cmentarzysko, gdzie „żadnej lampy, żadnej świecy!”

Młodości idzie! „Sępy z drogi!” Idzie młodość wierna, prawdę kochająca, uczciwa, Boga miłująca i ludzi. Idzie z ufnością, że zdobędzie świat sercem, nie karabinem, a radosnym wołaniem przywoła szczęście, co się gdzieś w pieczarach ukryło. Cudownie marzą te chłopaki i cudownie czynią... A Pan Bóg im sprzyja i rozmiłowanemi wodzi za nimi oczyma. Ludzie jeszcze dobrze nie wiedzą o tem, że ten buńczuczny, ledwie od ziemi odrosły malec, dźwiga w swoim tornistrze ogromne ciężary: honor i uczciwość. Rozkochany jest w rycerskim honorze; dąży się zabić za słusność swojej sprawy. Dlatego ma taką promienistość w spojrzeniu i dlatego miewa czasem zacięte usta. Gdy stoi na straży pod swoim sztandarem, gdy noca, strachy rodzając, strzeże namiotu, w którym śpią jego bracia, dziecięca jego dusza staje się skrzydlata, dziecięce serce jest pełne powagi; projekt na człowieka staje się w tej godzinie pełnym, najszlachetniejszym człowiekiem. Szepem powtarza sobie przysięgę i — Bóg widzi — że jej dotrzyma.

„Ach, taką tylko młodość nazwać piękną!”

Pochód Włochów na Abisynję.



Jeszcze się nie zaczęła wojna z Abisynją, a już setki bohaterskich Włochów wracają do ojczyzny. Biegunka uczyniła ich niezdolnymi do służby.

18 atletów walczy o tytuł mistrza Pomorza.

Otwarcie międzynarodowego turnieju zapaśniczego w Resursie Kupieckiej.

Bydgoszcz czeka nielada sensacja. Dorocznym zwyczajem rozpoczyna się w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Pomorza i puchar Centralnego Związku Zapaśników Polskich, który jest gospodarzem zawodów. Tego przedwiośnia sportu zapaśniczego Bydgoszcz oczekuje zawsze z najwyższym zaciekawieniem.

Już w nadchodzącą sobotę przedefilują na ringu bydgoskim najslawniejsi atleci świata, by walczyć o zaszczytny tytuł mistrza Pomorza i piękny puchar.

Na turniej tegoroczny zjeżdżają zapaśnicy ze wszystkich stron świata.

Największą jednak sensacją jest to, że już w pierwszym dniu stanie na ringu słynny już w Europie polski olbrzym z Górnego Śląska, Leon Grabowski, który w Austrii, Szwajcarii, Niemczech, Turcji, Francji, Lotwie, Belgii i in. odniósł szereg sensacyjnych zwycięstw. Cała prasa zagraniczna, a ostatnio „Przegląd Sportowy” pisał, że Grabowski jest dużo silniejszy od swego poprzednika Leona Pineckiego, a prztem dużo młodszy, liczy on bowiem tylko 26 lat. Widzą więc w nim przyszłego mistrza świata.

Grabowski waży 125 kg. i ma 222 cm. wzrostu — jest to więc najwyższy atleci świata. Młody ten olbrzym jest z zawodu górnikiem, pochodzącym z Obszar na Górnym Śląsku i cieszy się, że będzie mógł walczyć przed publicznością pomorską.

Niemniejże zainteresowanie budza występy najsilniejszego murzyna świata z Centralnej Ameryki, Williama Thomsona,

znanego również z licznych filmów amerykańskich. Ponadto wystąpi przystojny Włoch Trawaglino o sławie światowej, Niemcy Schikat i Kaiser — obaj fenomenalni technicy o klasie europejskiej, wystąpi również po raz pierwszy reprezentant Rosji Sowieckiej Zelsig Włodzimierz. Doskonale prezentuje się b. mistrz polskich amatorów Józef Miazio, który przybrał na wadze i formie i jest obecnie w pierwszorzędnej kondycji.

Tegoroczny turniej, który prowadzony będzie pod protektoratem i kontrolą Centr. Zw. Zapaśn. Polskich, zapowiada się niezwykle interesująco już choćby dlatego, że większość atletów po raz pierwszy stanie na ringu bydgoskim. Będziemy więc mogli podziwiać nowe sily światowe.

W sobotę podamy pełny skład dobrze zapowiadającego się turnieju.

Był dyrektor „Radja Polskiego” otrzymał tytułem odprawy 51.000 zł.

Warszawa, 17. 7. (Tel. wł.) Po ustanowieniu nowych władz w spółce akcyjnej „Polskie Radjo”, b. dyrektor p. Zygmunt Chamiec otrzymał odprawę po swem ustąpieniu w sumie 51.000 zł. Suma ta stanowi jednoroczne pobory b. dyrektora, a wyplacona została na podstawie kontraktu, który przewidywał roczne wymówienie posady naczelnego dyrektora Polskiego Radja.

Czytelnicy nasi mają głos.

Wodociągi w Bydgoszczy.

Ciekawą kwestją jest rozwiązanie bolączki wodociągowej i kanalizacyjnej w Bydgoszczy. Możeby zarząd tego wydziału wyjaśnił np. dlaczego tak mało zaludniona ulica Nowomiejska posiada już te urządzenia, a przedłużenie ul. Grunwaldzkiej gęsto zamieszkałej i Czyżkówko o kilku tysiącach mieszkańców jest tylko wygód pozbawiona i narażona na wysocy niehigieniczne życie. Wodę tam bowiem czerpie się ze studzien, znajdujących się często w bliskim sąsiedztwie zlewoń na pomyje i ścieków. A przecież warunki higieniczne miasta do pewnego stopnia obowiązują jeszcze.

Cały szereg domów na Czyżkówku ma już zainstalowane urządzenia wodociągowe, Magistrat winien to wziąć pod uwagę i przyłączyć do ogólnej sieci. Lecz na to się nie zanosi.

Rzekome tłumaczenie się wydziału wodociągowego technicznymi trudnościami przeprowadzenia kanalizacji i wodociągów przez linię kolejową na Okolu nie wytrzymuje krytyki. Na te same trudności bowiem, a może większe, natrafiono na przejeździe kolejowym na ul. Gdańskiej, a jednak pompy wodociągowe zbudowano u wylotu tej ulicy w lesie, jak również nie stała na przeszkodzie rzeka Brda, rozdzielająca miasto.

Warto nareszcie pomyśleć o krzywdzie, jaką się wyrządza brakiem tak pożądanym udogodnień, dzielnicę bardzo zaludnioną i nadal się rozbudowującej.

Mieszkaniec Czyżkówka.

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalną wodą gorzką Franciszka-Józefa ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. Zalecana przez lekarza.

Powrót dzieci z kolonji letniej Rodziny Wojskowej.

W dniu dzisiejszym wraca z kolonji letnich nad morzem w Helu i Wielkiej Wsi razem około 350 dzieci pracowników kolejowych, z czego 90 do Bydgoszczy.

W ub. niedzielę odbyły się na zakończenie I okresu kolonijnego uroczystości pożegnalne w obu ośrodkach kolonijnych, przed południem w kolonji dla dziewcząt w Helu, zaś w godzinach popołudniowych w kolonji chłopców w Wielkiej Wsi. W związku z zakończeniem okresu wyjechała z Bydgoszczy grupa członków Zarządu Okręgu Rodziny Kolejowej, która w uroczystościach tych wzięła udział. Na program uroczystości pożegnalnej wśród dziewcząt składało się przemówienie jednej z kolonistek, efektowne popisy gimnastyczne i tańce plastyczne, tudzież śpiewy i melodeklamacje. Nader miła uroczystość zakończona została odpiewaniem przez chór kolonistek hymnu kaszubskiego i przemówieniem wiceprezesa Zarządu Okręgu. Program uroczystości w kolonji chłopców obejmował nader ciekawe pokazy gimnastyczne i gry. Pokazano efektowną i dającą dużo emocji grę siatkówki między reprezentacją kolonii i reprezentacją miejscowego obozu K. O. P. Wspólna kolacja pożegnalna i śpiewy zakończyły program dnia.

Do odjeżdżających przemówił wiceprezes Zarządu Okręgu, prosząc ich, aby wróciwszy do swoich, szczyli wśród nich ideę morza i nauczyli ich morze kochać tak jak pokochali je podczas krótkiego pobytu na kolonji. Ponad 200 chłopców zęgnalo niemiłkaniem okrzykami na przystanku osobowym Wielka Wieś odjeżdżający Zarząd Okręgu Rodziny Kolejowej.

Wypada jeszcze zauważyć, iż w dniu 19 bm. rozpoczyna się w kolonjach Rodziny Kolejowej nad morzem II okres, który znowu zgromadzi około 350 dzieci ze wszystkich stron Polski.

Z kroniki policyjnej.

W tramwaju, czy w sklepie, wszędzie mogą Cię okraść.

Grawurzer Ela, zam. przy ul. Dworcowej 57, zgłosił kradzież zegarka ze sklepu jubilerskiego, wartości 35 zł. W związku z tem ujęto niejakiego L. Władysława i K. Jana z Bydgoszczy i osadzono ich w areszcie policyjnym.

Szlafrok Andrzej, zam. przy ulicy Tren-towskiego 38, zgłosił kradzież 1 pługa i radła z podwórza, wartości 50 zł.

König Bronisława, zam. przy ul. Cieszkowskiego 1, zgłosiła, że podczas jazdy tramwajem w dniu 10 bm. od Starego Rynku do ulicy Cieszkowskiego, nieznaną kobietą skradła na jej szkodę jedną torebkę damską, z zawartością dowodu osobistego, złotego damskiego zegarka z łańcuszkiem i korespondencji, ogólnej wartości około 100 zł.

Jasinkowicz Ignacy, zam. przy ul. Litewskiej 2, zgłosił kradzież rur odzieżowych z domu przy ul. Cichej, wartości 30 zł.

Nowakowski Edmund, zam. przy ul. Ale-je Mickiewicza 5, zgłosił zagubienie książeczki wojskowej, wystawionej przez P. K. U. Poznań-Powiat.

Wielki „Dzień Rzemiosła” w Nakle.

**Piękny jubileusz 25-lecia Nar. Chrześc. Zjednoczenia Rzemiosła.
Imponujący przebieg zjazdu prezesów i delegatów N. Ch. Zj. Rz.**

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Miasto Nakło gościło w ub. niedzielę w murach swoich rzemieślników powiatu wyrzkiego i delegacje innych części województwa. Nakielski oddział Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła obchodził bowiem w tym dniu 25-lecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się nabożeństwem o godz. 8 rano w kościele parafialnym, które odprawił ks. Pelz. Do podniesienia pobożnego nastroju przyczynił się śpiew miejscowego chóru kościelnego pod kierownictwem p. Pufala. Po nabożeństwie udano się w pochodzie do Strzelnicy na uroczyste posiedzenie jubileuszowe. W pięknie przybranej sali Strzelnicy zgromadziło się około 300 uczestników zjazdowych. Za stołem prezydjalnym zasiadli: pp. starosta Muzyczka, burmistrz Bobowski, sekretarz naczelny wydziału powiatowego Nowak, prezes Izby Rzemieślniczej Poznańskiej, a zarazem Związku Izb Rzemieślniczych Zakrzewski, prezes Głównego Zarządu N. Ch. Zj. Rzemiosła Sobczak z Poznania, radca Izby Rzemieślniczej Kamiński, prezes Rady Powiatowej N. Ch. Zj. Rzemiosła Malicki i przewodniczący komisji egzaminacyjnych Barche, Janicki i Grabowski z Bydgoszczy.

Uroczystości zagalili prezes miejscowego Oddziału N. Ch. Zj. Rzemiosła, mistrz malarski, p. Wincenty Szatkowski, witając przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, rzemieślniczych, licznych delegatów i członków. Pospaly się życzenia jak z rogu obfitości. Jako pierwszy zabrał głos burmistrz nakielski, poczem przemawiali p. starosta Muzyczka, prezes Izby Rzemieślniczej p. Zakrzewski, prezes Gł. Zarządu p. Sobczak, p. rtm. rez. Ilnicki, p. dr. Johann, prezes powiatowego koła Oficerów Rezerwy i Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, p. prof. Jentsch, prezes Oddziału Związku Polaków Ziemi Zachodnich, p. kom. Wiżyn-Jastrzębski w imieniu Inspektoratu Straży Granicznej, p. Semrau, prezes Tow. właścicieli domów, p. Mroczek, prezes Tow. Przemysłowego, p. Grodowski, prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. Skupiewicz, prezes Tow. Śpiewu „Harmonia”, p. Szczygielski imieniem Koła Podoficerów Rez., p. Rybarczyk, naczelnik Straży Pożarnej, p. Łasa w imieniu robotniczej rodziny, p. Malczewski, kupiec i przemysłowiec. Poza tem przemawiało około 25 delegatów z Bydgoszczy i innych miast. Te tak liczne życzenia najlepiej świadczą jaką sympatją Rzemiosło na terenie miasta się cieszy.

Nadano następnie członkostwo honorowe założycielom Towarzystwa pp. Graczykowi, Graczykowskiemu, Kosickiemu, Kuczynie, Baranowskiemu, Daronowi, Klejdziniemu i Przybylskiemu. Prezes Zarządu Głównego wręczył im dyplomy. Dyplomy uznania uzyskali pp. Malicki i Szatkowski z Nakła. Ponieważ dyplomy wojewódzkie dla zasłużonych nad rozwojem i organizacją Rzemiosła na czas nie nadeszły, p. starosta wręczył im pamiątkowe książki o Marszałku Piłsudskim, podnosząc w ten sposób ich zasługi. Wyróżnieni zostali: pp. Malicki, Szatkowski, Kuczma Wiktor, Gniatczyk, Sikorzyński Zenon, Siuda, Pokrzywiński, Laszkiewicz, Kowalski Ksawery, Jurgoński i Piechota z Nakła, Błaszczynski, Guzek, Bartoszek, Gonia z Wyrzyska, Wilczyński, Ruciński, Rewoliński, Wrzeszcz i Botscher z Łobżenicy, Truskawski, Szatkowski, Jaskólski i Rybarczyk z Mroczy, Gaca, Mikolajczyk, Kniola i Sikorski ze Sadek. W imieniu wyróżnionych w serdecznych słowach podziękował p. Staroście p. Malicki. Dyplomy Izby Rzemieślniczej za zasługi w zawodzie wręczył p. prezes Zakrzewski pp. Macierzyńskiemu za 40 letnią pracę w zawodzie cieśli, Kaczmarskiemu Władysławowi za 39 letnią pracę w zawodzie szewskim i Zieglerowi za 25 letnią pracę pilnikarską. W czasie uroczystego posiedzenia wręczono dyplomy mistrzowskie nowym mistrzom, którzy w ubiegłym tygodniu egzaminu mistrzowskie złożyli przed specjalnymi komisjami w Nakle i to 18 mistrzom ślusarskim, 6 kowalskim, 10 krawieckim i 12 szewskim.

Prezes Rady Powiatowej p. Malicki odczytał obszerną lustrację Towarzystwa za miniony okres 25 lat. Z referatu tego dowiedzieliśmy się, iż z 24 lipca 1910 r. 39 rzemieślników założyło organizację pod nazwą Tow. Młodych Przemysłowców. Jako inicjatorów protokolarz wymienia pp. Wyborskiego, Kamińskiego, Klejdzinińskiego i Nadolnego. W roku 1912 towarzystwo zakupiło już sztandar, którego poświęcenia dokonał znany patriota, weteran z powstania 1863 r. ks. prob. Gryglewicz.

W roku 1923 nastąpiło przemianowanie Tow. Młodych Przemysłowców na Tow. Rzemieślnicze.

W roku 1930 Towarzystwo zmienia swoją nazwę na N. Ch. Zj. Rzemiosła Oddział Nakło, liczące obecnie 200 członków.

ZJAZD DELEGATÓW N. CH. ZJ. RZEMIOSŁA.

Po wspólnym śniadaniu odbył się zjazd prezesów i delegatów oddziałów N. Ch. Zj.

Rzemiosła. Otwarcia zjazdu dokonał prezes Głównego Zarządu p. Sobczak, który wygłosił następnie referat na temat „Rozwój N. Ch. Zj. Rzemiosła i rzemiosła chrześcijańskiego w całej Rzeczypospolitej”. W referacie wykazał prelegent potrzebę zorganizowania się rzemiosła. Rzemiosło stało się przez pewien czas terenem, na którym zerowali różni partyjni prowodyrzy, chcąc głosami rzemieślników zrobić karierę polityczną. Dzisiaj rzemiosło odsunęło się od partyj, jak i partyjników i zorganizowało się na podłożu bezpartyjnym.

Drugi referat wygłosił p. prof. Jentsch z Nakła, gdyż wyznaczony pierwotnie prelegent dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Kurkowski z powodu choroby na zjazd nie mógł przybyć. Tematem drugiego referatu

była ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu.

Po krótkiej dyskusji uchwalono pod koniec zjazdu wysłać telegramy holdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Premiera Sławka i Pana Ministra Handlu i Przemysłu.

Po mozolnych obradach zasiadli uczestnicy zjazdu do wspólnego obiadu, w czasie którego wygłoszono szereg przemówień oraz odczytano licznie nadesłane telegramy.

Obradom zjazdu cechowała powaga i wysoki poziom. W godzinach popołudniowych w parku miejskim przy Strzelnicy koncertowała orkiestra 16 p. ułanów z Bydgoszczy pod batutą kapelmistrza p. Andreskowskiego.

„Dzień Rzemiosła” w Nakle wypadł imponująco.

DZIAŁ SPOŁECZNY.

Asystenci przy inspekcji pracy.

Pan minister Opieki Społecznej wydał rozporządzenie, powołując asystentów inspekcyjnych przy inspekcji pracy. W myśl tego rozporządzenia kandydat na stanowisko asystenta inspekcyjnego winien wykazać się ukończeniem co najmniej szkoły powszechnej. Ponadto kandydat winien posiadać znajomość zasad ochrony pracy i zadań inspekcji pracy. O kwalifikacjach w tym zakresie orzeka okręgowy inspektor pracy po 3-miesięcznym okresie próbnym.

Instytucja asystentów inspekcyjnych ustanowiona została, jak wiadomo, rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 lipca 1927 r. o inspekcji pracy.

Asystentów inspekcyjnych powołuje minister Opieki Społecznej z pośród osób, które: 1) pracowały co najmniej 5 lat w charakterze robotnika, rzemieślnika, pracownika technicznego, lub handlowego w danej gałęzi pracy, 2) pracowały w tym charakterze nie mniej niż 2 lata w obrębie swego obszaru, na którym pełnić mają czynności asystentów inspekcyjnych. Zadaniem asystentów inspekcyjnych jest współdziałanie z inspekcją pracy w nadzorze nad przestrzeganiem przepisów ochrony pracy.

Samost serca nad przepaścią nędzy.

Kolonje letnie dla biednych dzieci z Bydgoszczy.

Humanitarne dzieło Towarzystwa Kolonij Feryjnych „Opieka”.

Lato...

Każdy, kto tylko może, ucieka z miasta. Jedni wyjeżdżają do luksusowych uzdrowisk, drudzy poświęcają całoroczne oszczędności, by chociaż parę tygodni spędzić na łonie natury, a są i tacy, którzy przynajmniej w niedzielę łykają świeżego powietrza na wycieczkach podmiejskich. Tego powietrza najwięcej spragnione są dzieci. Po całorocznych trudach szkolnych i niewygodach miejskiego żywota, należy im się koniecznie świeży zapas sił, nowy impuls energii i prawdziwy odpoczynek, który dać im może tylko wieś.

Lecz ileż setek dzieci nie może korzystać z wakacji! Z powodu bezrobocia i biedy swych rodziców nie mogą używać uciech lata, jak ich zamożniejsi rówieśnicy. Przymusowe pozostawanie w mieście, podczas wakacji jest dla nich połączone z dalszym karzeniem ciała i duszy. Wyrwają się całą tęsknotą swych młodych serc do słońca, do szerokich przestrzeni, do lasu i wody...

Któż im w tem pomoże? Kto da biednym dzieciom upragnione przez nich wakacyjne wytchnienie na wsi?

Do głosu przychodzi społeczeństwo. Grono ludzi dobrej woli, powodowanych chrześcijańskim miłosierdziem i troską o zdrowie przyszłych pokoleń, złączyło swe wspólne wysiłki i utworzyło Towarzystwo Kolonij Feryjnych „Opieka”, Tow. zap. w Bydgoszczy. Organizacja ta rozwija niezmiernie pożyteczną i wysoce humanitarną działalność, urządzając w mieście półkolonie, a na wsi w Jastrzębiu kolonie letnie dla dzieci szkół powszechnych.

Dzięki uprzejmości p. prezydenta Barciszewskiego, protektora kolonij, zdołaliśmy zwiedzić osadę w Jastrzębiu i możemy się swymi wrażeniami podzielić z ogółem naszych Czytelników.

Jastrzębie leży niedaleko Bydgoszczy. Jedzie się szosą Gdańską, a potem dość daleko w bok, aby przez udekorowane białymi

czteronami sztandarami wrota dostać się na dziedzińiec, okolony zabudowaniami. Jesteśmy na miejscu.

Zwiedzanie urządzeń kolonij rozpoczynamy od obszernej sali sypialnej. Niezliczona ilość łóżek ciągnie się długimi szeregami. Okna bardzo liczne — szeroko otwarte. Czysto, schludnie, przewiewnie i świeżo. 157 pustych w tej chwili łóżek czeka na młodych letników, gdy zmęczeni całodziennym hasaniem po łące i lesie przyjdą zasnąć twardym zdrowym snem. Obok sali sypialnej mieści się pokój wychowawców. Jest też biblioteka, do której książki używało T. C. L.

Przeglądamy dziennik zajęć. Do południa — gry i zabawy. Po południu — gry zbiorowe, gimnastyka, śpiew. W sobotę — generalne porządki. Obserwacje atmosferyczne opiewają — pogodnie — pogodnie — pogodnie. Lato sprzyja dzieciom.

A że sprzyja im też apetyt, o tem się przekonujemy w następnej sali po drugiej stronie dziedzińca.

Ustawione wkrąg stoły, nakryte do obiadu. Za chwilę przybędzie dzieciarnia, by po krótkiej modlitwie brzękiem łyżek o talerze zapełnić salę jadalną.

O, oni mają apetyt — informuje nas kuchmistrzynie — niektórzy jedzą po trzy porcje. Specjalnie zgłodnieli są, gdy przyjadą do nas — a pod koniec to już się zadawalniają jedną porcją.

— A co dzisiaj na obiad?

— Dziś mięso z jarzynką — marchewka, kalarepka i kartofle. W niedzielę był rosół, pieczeń wołowa, sałata ze śmietaną i kompot ze śliwek.

— Jak w „Gastronomji” — wtrąca ktoś z obecnych.

Zaglądamy nawet do kuchni, oglądamy umywalnię i zwiedzamy ogródki, położone dokoła zabudowań.

Teraz należy się nasza wizyta — dzieciarni. Są właśnie chłopcy na kolonji. Pobyt ich kończy się w czwartek. 4-tygodniowy pobyt wpłynął na nich bardzo dodatnio.

Opaleni, weseli, tryskający humorem — bawią się ochoczo w różne gry i zabawy pod okiem wychowców. Wspinają to widok, jak 150 zdrowych, dziańskich chłopców hasa po łące. Aż się w człowieku raduje serce, aż się przypominają młodzieńcze lata i przychodzi ochota do skakania razem z nimi. Niedaleko mają las, mogą odbywać wycieczki, mogą się dowoli opalać na słońcu.

Tryska z nich szczęście i radość z pobytu na kolonji.

Kto im stworzył ten odgradzony od brudu i zaduchu miasta zakątek? Kto daje im możliwość zacerpienia sił do całorocznych trudów szkolnych i życia w mieście, w nędznych najczystszej warunkach?

Na czele Towarzystwa Kolonij Feryjnych stoi ks. prob. Skonieczny, który też kieruje całością kolonij w Jastrzębiu i sprawuje ogólną opiekę nad młodzieżą.

Strona administracyjna spoczywa w ręku długoletniego, gorliwego przyjaciela dziatwy, p. Górskiego, który nie szczędzi trudów i poświęceń, by działalność towarzystwa nie doznała przerw i przeszkód.

Wychowaniem młodzieży w kolonjach zajmuje się p. rektor Dachtera, kierownik wzorowej szkoły św. Trójcy, mając do pomocy trzy sili nauczycielskie — absolwentów szkół seminaryjnych, którzy chwilowo nie mają posady i dla których również Jastrzębie jest dobrodziejstwem.

Pełnym poświęcenia i ciągłe gotowym do pomocy protektorem kolonij jest p. prezydent Barciszewski, gorąco kochający dziatwę i szczerze przez nią kochany. Odwiedza on często kolonie, nie zapominając nigdy o cukierkach.

Osada w Jastrzębiu, własność Towarzystwa „Opieka”, została w ostatnich latach rozbudowana i przystosowana do większej ilości dzieci. Kolonia utrzymuje się dzięki ofiarności publicznej. Z grona ofiarodawców wymienić należy subwencje Zarządu Miejskiego — 7000 zł, Fundusz Pracy — 1000 zł, Bacon Export — 1000 zł i państwo Chłapowscy z Sobiejuch, którzy ofiarowali 300 zł, a pozatem corocznie służą pomocą w produktach rolnych.

Przeciętny koszt utrzymania dziecka wynosi 85 groszy dziennie. Na kolonji przebywa jednorazowo 150 dzieci przez cztery tygodnie. W czasie wakacji odbywają się 4 turnusy — 2 razy chłopcy, 2 razy dziewczęta.

Przydziałem dzieci zajmują się władze szkolne po poprzednim badaniu lekarskim. Na kolonie przeznaczają się jedynie dzieci bezrobotnych, którzy też są bardzo wdzięczni za tę pomoc i opiekę nad dzieckiem i sami dopraszają się przyjęcia ich dzieci.

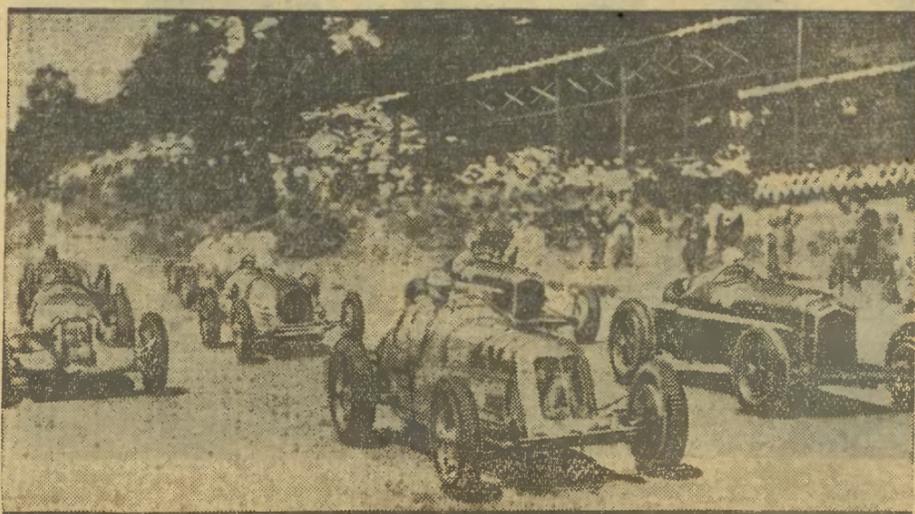
Obecne Towarzystwo ma poważny kłopot. Brakuje mu 1500 zł do zorganizowania ostatniego turnusu. Jeżeli apelujemy do społeczeństwa o poparcie tej humanitarnej instytucji, to czynimy to w tem przeświadczeniu, że każdy grosz ofiarowany na cele kolonij letnich dla biednej dziatwy przyniesie jeden uśmiech na wynędzniałej twarzy dziecka. A uśmiech dziecka jest największą nagrodą jaka może spotkać człowieka.

Czas nam pożegnać sympatycznych gospodarzy kolonij letnich w Jastrzębiu. Odjeżdżamy niechętnie, bo wiemy, że czeka nas miasto, jakże nie podobne do tej spokojnej i szczęśliwej osady wiejskiej.

Zegnają nas chóralnym śpiewem chłopcy, rozłożeni malowniczą grupą w słońcu na łące.

J. Koł.

Start do wyścigów o wielką nagrodę Belgji.



Wyścig wygrał Caracciola na Merc-Benz.



O bolączkach polskiego filmu

mówi „Dziennikowi Bydgoskiemu”
p. Jan Fethke.

Warszawa, w lipcu. Do gości zagranicznych, pracujących w polskim filmie, należy niedawno sprowadzony scenarzysta, Jan Fethke. Wytwórnia „Blok-Muza-Film” zrobiła swego rodzaju ciekawy eksperyment, sprowadzając tego rutynowanego scenarzystę i znawcę filmu do

zetrzęli się po kilkunastu nieraz latach pracy na scenie. I nie jest winą aktora takiego, jeśli na filmie ruchu jego są nieco teatralne.

— Co wpływa ujemnie na naszą produkcję?

— **Ograniczenia kosztów.** Film może ko-

Warszawie, będzie mój następny scenarzysta, w którym główną rolę obejmie Jadzia Andrzejevska. Reżyserować będzie p. Gardan. Bohaterką trzeciego scenarjusza, który mam już w projekcie, będzie prawdopodobnie J. Smosarska.

— Jak się Pan tu czuje?

— Bardzo dobrze. **Wszyscy tu tacy chętni do pracy i mili.** Z chęcią chciałbym nadal w Polsce pracować. (jh).

Film akademicki.

(jh). Sprawami filmu zajmują się wszyscy. Ostatnio studenci hiszpańscy, z polecenia Międzynarodowej Konfederacji Studentów (CGC) zorganizowali specjalne biuro filmów akademickich. Zadania tego biura są ogromne. Ma ono na celu tworzenie bibliotek filmowych, filmów naukowych z życia akademickiego, oraz wydawać będzie pismo filmowe, poświęcone sprawom filmów akademickich. Centrala biura znajduje się w Madrycie, Carrera de San Jeronimo 37.

Jak z pierwszych sprawozdań tego biura wynika, film ma oddać w przyszłości ruchowi akademickiemu nieocenione wprost usługi.

Różne.

Wytwórnia francuska Pathé-Natan nakreśli wkrótce film, którego treścią będzie tragedia syna cesarza Franciszka Józefa, Rudolfa, w Meyerlingu. Główną rolę grać będzie Charles Boyer.

Will Hays, dyktator filmowy Ameryki, prezes amerykańskiej organizacji producentów i biur wynajmu został obrany na dalsze pięcioletnie (do 1941 roku) prezesem tej organizacji.

Dr. inż. M. Henn z Pragi czeskiej wynalazł aparat, służący do zwiększenia czystości tonu w aparaturach kinowych. Aparat ten, dający pierwszorzędne wyniki, nazwał wynalazca mianem „Akustika”.

Paweł Muni, znany u nas z filmu „Jestem zbiegiem”, odtworzył główną rolę w filmie wytwórni Warner Bros, którego akcja toczy się będzie na tle życia słynnego uczzonego Pasteura.

Charles Boyer został zaangażowany przez Paramount do filmu „Szanghaj”, jako partner Loretty Young.

Słynna córka słynnego ojca.



Jak już pokrótce donosiliśmy, córka sławnego reżysera filmowego Cecil B. de Mille'a, Katherine poświęciła się sztuce filmowej. Po kilku próbnym epizodycznych rolach, przekonała ojca o swym talencie. Na

ilustracji Katherine de Mille podpisuje ze swym ojcem kontrakt na wykonanie czołowej roli kobiecej w najnowszym filmie tego genialnego reżysera dla wytwórni Paramount p. t. „Wyprawy krzyżowe”.

„Jej wysokość praczka”.



Wiedeńska komedia o błyskotliwym humorze i bogatej wystawie. W roli tytułowej występuje znakomita artystka charakterystyczna wiedeńskiego Burgteatru Hansi Niess. Widzimy ją powyżej w scenie tego filmu, którego akcja rozgrywa się w środowisku mieszczańskim i na dworze książęcym. Tempo, dowcipne sytuacje, a przede wszystkim gra Hansi Niess, są cennymi zaletami tej sztuki filmowej, której premierę ujrzymy wkrótce na ekranie kina „Kryształ”.

Polski. Jest to Polak ze Śląska, który młodość swą spędził w Bydgoszczy. Czując zamiłowanie do pracy filmowej, ruszył w świat. Pierwsze swe kroki stawiał w Niemczech, skąd już jako znany scenarzysta i człowiek filmu ruszył do Szwecji i Francji. Obecnie zagościł na kilka miesięcy w Warszawie. Dla wymienionej wytwórni napisał scenariusz „Dwie Joasie”, który z najdrobniejszymi szczegółami opracował na t. zw. „Drehbuch”.

Wiedzioma ciekawością, co ten „obcy” jeszcze dla nas znawca filmu zagranicznego człowiek sądzi o polskiej produkcji, starałam się możliwie o wszystkim dowiedzieć. Dobrą i poprawną polszczyzną informował mnie p. Fethke o najdrobniejszych bolączkach, towarzysząc mi wytrwale w mych wędrówkach po atelier.

— Czy film posiada plenery? — pytam p. Fethkego.

— Nie. **Jest on całkowicie wykonany w atelier.** Obawiałem się, że słaba jeszcze aparatura mogłaby ujemnie wpłynąć na całość obrazu, który jest przecież moją pierwszą pracą w Polsce.

— Czy dużo zauważył Pan braków w polskiej wytwórczości, utrudniających pracę tak reżyserowi jak i aktorom?

— O tak. **Są to jednak rzeczy, które z biegiem czasu dadzą się usunąć.** Rozpocznę więc od atelier. Jest ono zbyt szczupłe, brak należytego pomieszczenia utrudnia rozmach. Jupitery są wszystkie zwykłe elektryczne, **brak natomiast zupełnie lamp łukowych, które wpływają dodatnio na jakość zdjęć.**

— A jak się przedstawia zaopatrzenie wytwórni w niezbędnie potrzebne do zdjęć przedmioty?

— Tu jest chyba najboleśniej punkt. Mianowicie jest **zupełny brak rekwizytów lamp, mebli i garderoby.** Trzeba to wszystko dopiero kompletować, pożyczać i zmieniać nieraz zupełnie plan podany w scenariuszu. Sprawę tę utrudniają jeszcze firmy warszawskie, które niechętnie pożyczają potrzebnych przedmiotów, mimo dość wysokich cen. Ten zupełny brak inwentarza wpływa ogromnie ujemnie na wnetrza obrazów.

Rozglądając się po atelier, rzucam pytanie.

— Dekoracje gdzie się stawia?

— A no tutaj. Z powodu szczupłości miejsca **robi się zdjęcia jakie są w obrazie potrzebne na tle jednej dekoracji, rozbiera się ją, następnie buduje się drugą na tem samym miejscu.** Praca ta ogromnie dużo czasu zabiera, który tu liczy się na setki.

— Statystów jest dużo?

— Owszem, ale **zasadniczo brak jest wyćwiczonych statystów, grających tylko dla filmu, poruszających się ze swobodą i nie patrzących w aparat.**

— Artystów mamy chyba podostatkiem?

— **Brak jest jednak artystów grających wyłącznie dla filmu, takich jak Liljan Harvey, Brygida Helm, Willy Fritsch i inni.** Tu są artyści sceniczni, którzy z filmem

sztować tylko 100 do 120.000 zł. Wyższy kosztorys łączy się już z ryzykiem i nie pokryje go już zapotrzebowanie kin krajowych. Na zysk zagraniczny liczyć chwilowo jeszcze nie można.

— Jakie wyrobił Pan sobie zdanie o polskich filmowcach?

— Podziwiam tych ludzi. W tych warunkach polsey filmowej stwarzają poprostu cuda. Są ludźmi o niezłomnej energii i godnymi naśladowania.

— Co pan sądzi o przyszłości naszego rynku?

— **Widzę w Polsce duże możliwości rozwojowe rodzimej produkcji.** Obecnie dzięki umowom zagranicznym film polski wkraczać zaczyna na rynek europejski, przez co ulegnie gruntownej zmianie i kalkulacja kosztów produkcji na lepsze.

— Jakże ma Pan plany?

— Obecnie ukończony film „Dwie Joasie” jest komedią, kręconą na wzór europejski, bez specjalnego określenia miejsca. **Filmem o wybitnych cechach polskich, zwłaszcza o**

Dzień braterstwa międzynarodowego na zlocie harcerskim w Spale.

Spała, 17. 7. (PAT.). Dzień wczorajszy na zlocie został poświęcony skautom zagranicznym i szerzeniu międzynarodowego braterstwa skautowego. Na stadionie odbyły się pokazy skautów zagranicznych. Pokazy wzbudziły wielkie zainteresowanie harcerek i harcerzy, wypełniających szereg trybuny. Na zakończenie orkiestra węgierska odegrała „Pierwszą Brygadę”, budząc wśród obecnych wielki entuzjazm.

Szereg reprezentacji zagranicznych podejmował wczoraj w swoich obozach przewodniczącego Z. H. P. wojewodę Grażyńskiego. Wieczorem odbyło się ognisko skautów zagranicznych, transmitowane przez radio na całą Polskę.

Wyprawa na Sowiniec.

W sobotę, 20 bm. tysiąc harcerek i harcerzy, jako delegacje zlotu, weźmie udział w sypaniu kopca im. Marszałka Piłsudskiego na Sowiniec. Delegacje zawiozą ziemię zebraną z pobojowisk na terenach swych chorągwi.

Wszystko, co nasze, Polsce oddamy...

W poniedziałek odbyło się na stadionie sportowym w Spale uroczyste „ognisko”, poświęcone pamięci patrona Związku Harcerstwa Polskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz pamięci harcerek i harcerzy, poległych w walkach o niepodległość.

Stadion otoczony potężnymi sosnami tonął w mrokach pięknej nocy, rozjaśnionej światłem księżyca, który wychylał się z poza konarów drzew. Na placu ustawiły się harcerki i harcerze, reprezentacje skautów zagranicznych oraz przedstawiciele byłych harcerzy. Publiczność szalenie wypełniła trybunę. Dookoła stadionu zapłonęły lucywa, z którymi niosący je zbliżali się do środka placu, gdzie ustawiono stos drzewa.

Początek uroczystości oznajmiły rafały oraz płomienie zapalonych ognisk, poczem reprezentacyjny chór harcerski odśpiewał pieśni żałobne. Po chwili milczenia, przewodniczący Z. H. P. wojewo-

NAJNOWSZE ZDJĘCIA ZE ŚWIATA WYSTAWILIŚMY W DNIU DZISIEJSZYM W WITRYNACH FILJI NASZEJ PRZY ULICY DWORCOWEJ.

Pobity w czasie pracy.

(jk). Wczoraj w godzinach popołudniowych zgłosił się do szpitala miejskiego 33-letni Józef Jaruszewski, zam. przy ul. Ogrodowej 16. Odnosił on potłuczenie głowy i zdarcie naskórki w czasie sprzeczki przy pracy w firmie Heissig, gdzie zajętym jest w charakterze poljera. Został on pobity przez jednego ze swych kolegów. Po opatrunku Jaruszewski udał się do domu.

Pożar szopy.

(jk). Wczoraj przy ul. Szajnochy 6 zapaliła się szopa, własność handlarza owoców Jakóba Ernowicza. Akcję ratowniczą prowadzili dwa oddziały straży pożarnej. Spłonęły zabudowania gospodarcze. Wysokości strat i przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

Wojewoda Kwaśniewski w powiecie wyrzyskim.

(n). W dniu wczorajszym odbył lustrację powiatu wyrzyskiego nowy wojewoda poznański p. Kwaśniewski, zwiedzając Nakło, Wyrzysk i Runowo Kraińskie. W Runowie pan wojewoda był gościem kolonii akademickiej i harcerzy obozujących w lesie.

Bohatera dziewczynka poświęciła życie dla bractwa.

Wejherowo, 17. 7. Córka rolnika Miętkiego z Wdzydz, licząca lat 14 udała się ze swym bractwem po wodę do jeziora. Bractwek, liczący lat siedem spadł z mostu do wody. Dziewczynka nie namyślając się rzuciła się na ratunek, zanim jednak zdołała dopłynąć do brata utonąła. Chłopiec uratowany został przez rolnika Lipskiego. Zwłoki bohaterańskiego dziewczęcia znaleziono po dłuższych poszukiwaniach.

Stan wody na Wiśle dnia 17. 7. 1935:
Toruń 53; Fordon 59; Chełmno 34; Grudziądz 37; Korzeniewo 79; Piekło —0,06; Tczew —0,016; Einlage 2,30; Schievenhorst 2,58.

da Grażyński wypowiedział słowa: „Marszałek Józef Piłsudski nie żyje”, następnie odbył się apel poległych harcerek i harcerzy. Naczelnik harcerzy Antoni Olbromski odczytał rozkaz Marszałka Piłsudskiego do harcerzy, wyda-

ny z okazji 10-lecia harcerstwa polskiego, poczem przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński oraz w imieniu b. harcerzy gen. Norwid-Neugebauer wygłosili przemówienia.

Prezes kół b. harcerek i harcerzy dr. Bronisław Helczyński wręczył przewodniczącemu Z. H. P. buńczuk, symbolizujący łączność pomiędzy harcerstwem dawnym i obecnym.

Uroczystość zakończona została odśpiewaniem hymnu „Wszystko, co nasze, Polsce oddamy...”



Fot. Janusz Czarniecki.
W obozie zlotowym harcerstwa w Spale.

1. Mimo deszczu podtrzymywano ogień w kuchni. 2. Pan Prezydent Rzplitej przechodzi przed frontem wielotysięcznej rzeszy młodzieży. 3. W czasie defilady w dniu otwarcia zlotu w Spale ogólną uwagę zwracały harcerki-żeglarki z Wolynia.

SPORT

PORAŹKI WITTMANA I TARŁOWSKIEGO W BUKARESZCIE.

Bukareszt. We wtorek zakończyły się w Bukareszcie międzynarodowe zawody tenisowe o mistrzostwo Rumunii. W półfinale gry pojedynczej panów zarządzono nową rozgrywkę pomiędzy Wittmanem a Czechem Cernochem mimo, że poprzednio rozegrano już 4 sety. W tem nowym spotkaniu Cernochem pokonał Wittmana 7:5, 6:2. Z dalszej gry Wittman zrezygnował.

W finale gry pojedynczej panów Tarłowski przegrał z Cernochem 6:1, 6:2, 4:6, 3:6, 0:6. Na meczu obecny był poseł Arciszewski z małżonką.

Mistrzostwo Rumunii w poszczególnych konkurencjach zdobyli: gra pojedyncza panów Cernochem (Czechosłowacja), gra podwójna panów Hamburger—Hetti (Rum.), gra mieszana Somogyi (Rumunia) — Brosch (Austria). Gra pojedyncza panów Wolff (Austria), gra podwójna panów Wolff (Austria) — Sobotkova (Czechosłowacja).

Dziś w środę Tarłowski i Wittman udali się samolotem zpowrotem do Polski.

ŚLYNNA ÓSEMKA CAMBRIDGE'U POKONANA NA REGATACH W FRANKFURCIE.

Frankfurt. Międzynarodowe regaty wioślarskie we Frankfurcie uświetnione zostały startem ósemki wioślarskiej Cambridge. Start Anglików nie przyniósł im spodziewanego sukcesu, a w biegu dwójek wypadł wprost kompromitująco.

W biegu dwójek para angielska Wilson Laurie odrazu została w tyle po starcie, a gdy na 800 m, będąc na ostatnim miejscu zatopili jeszcze wiosła — wycofała się z biegu i nie ukończyła go. W biegu ósemek

zwyciężyła osada Verbandsmannschaft Berlin w czasie 5:44,5 sek. przed Cambridge



Niemcy—Czechosłowacja o puchar Davisa. Para niemiecka von Cramm i Lund rozgrywa decydujące spotkanie z parą czeską Menzel i Maleček.

DO NABYCIA W BLASZKACH LUB TEKSTURZE

MAOK

TEPI ROBACTWO

11148

5:48,9 sek. 3) Koellner R. V., 4) Germania Frankfurt.

W drugim dniu zawodów Anglicy wygrali bieg ósemek w czasie 5:45 sek., przed Verbandsmannschaft Berlin 5:45,1 sek., 3) Verbandsmannschaft Gieslen.

Zwycięstwo to o jedną dziesiątą sekundy nie przynosi Anglikom specjalnego zaszczytu.

PORAŹKI NIEMIECKICH KOLARZY NA DYNASACH. NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA ZAWODACH.

Warszawa. W poniedziałek wieczorem odbyły się na Dynasach międzynarodowe zawody kolarskie z udziałem dwóch niemieckich kolarzy: Wiemera i Koeniga.

Najważniejszym punktem programu był finał sprinterów. Wygrał go Puszc przed Frączkowskim w czasie 12,6 sek. Wiemer i Koenig zostali wylimitowani w serjach przez Puszc i Frączkowskiego.

W ostatnim wyścigu, w handicapie na 5 mtr. przez lasmę miał miejsce wypadek. Zderzył się Panak z Ziółkowskim. Obaj zostali pokaleczeni, a jednego przewieziono do szpitala. Ten ostatni wyścig wygrał Janociński przed Niemcem Wiemerem i Łączyskim. Zwycięzca miał na 800 m. czas 1 minutę.

ADMIRA WIEDEŃSKA WYGRYWA W PRZEMYSŁU 12:1.

Przemysł. We wtorek odbyło się w Przemysłu spotkanie piłkarskie pomiędzy wiedeńską Admirą, a kombinowaną drużyną Polonja — Czuwał. Zwyciężyli wysoko Wiedeńczycy 12:1 (5:0). Wiedeńczycy mieli przez cały czas przygniatającą przewagę, tembardziej, że drużyna miejscowa była źle zestawiona. Widzów, mimo dnia powszedniego, zebrało się około 3000.

Abisyńczyk startować będzie w Bydgoszczy.

IMPREZA SPORTOWA NA MIARE EUROPEJSKA.

Przedstawiciele tak dziś modne w całym świecie Abisynji będziemy mieli możliwość podziwiać w Bydgoszczy z okazji wielkiej imprezy motocyklowej w dniach 14 i 15 sierpnia br.

Międzyklubowy komitet Klubów Motocyklowych (KMB i MKZS) organizuje bowiem w dniach 14 i 15 sierpnia wyścigi dirt-trackowe o mistrzostwo Polski, połączone z meczem międzynarodowym Polska — Austria — Jugosławia — Niemcy — Abisynja, oraz zjazdem plakietowym do Bydgoszczy. Impreza odbędzie się na przebudowanym torze zuzłowym Stadionu im. Marsz. Piłsudskiego.

M. in. zgłosił swój udział słynni mistrzowie dirt-track'u: Killmeier — Wieden, Verties — Jugosławia i Gene Tella z Abisynji. Ostatni jest 18-letnim murzynem, który poniesiony swym południowym temperamentem popisuje się niesamowitą w swej brawurze jazdą.

INFORMATOR
dla przyjeżdżających do
BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendi, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupie?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski s. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

Drukarnia Bydgoska S. A., Połnańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki rodzinne, kupiec. i dla towarzyszt — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2,42, 6,50, 8,05, 9,18, 9,58, 12,50, 14,05, 15,35, 17,58, 18,26, 21,26 (transzytowy), 23,15.
Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30, 3,29, 5,20, 7,54, 10,12, 12,33, 13,06, 13,13, 17,15, 19,45, 20,00. Do Rynkowa: 16,10, 20,30 (od 19/V do 11/X).
Kolejczyna—Gdynia: 8,01, 15,20.
Nakło—Pila: 0,02, 6,15, 10,41 (transzytowy), 14,45, 19,49.
Unisław—Brodnica: 4,46, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45.
Inowrocław—Poznań: 0,46, 3,38, 8,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00.
Wągrowiec—Poznań: 6,05, 10,40, 13,30, 18,35.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0,46, 14,01.

Pełna tabela wygranych do II. klasy 33. Loterii Państwowej.

Pierwszy dzień ciągnięcia.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

50.000 tys. zł. Nr. 118373.
Po 10.000 zł. Nr.: 67709 79492
109595 174909.
Po 1.000 zł. Nr.: 70438 137877
137961 146144
Po 500 zł. Nr.: 92088 150007
156629
Po 400 zł. Nr.: 2060 53906 67024
65929 73942 103191 135237 153030
157299
Po 250 zł. Nr.: 13128 15161 16543
16683 23268 25843 40831 41921
53341 54706 61505 65049 8513 89278
94608 99227 101188 110435 120108
121726 121941 125566 137984 141513
140724 141111 145964 146692 147589
151623 160241 161349 169236 174525
175303 183602 184036 184612

152960 153334 154024 55 275 370
560 604 723 835 155105 08 275
156329 415 640 800 157014 61 313
158238 159140 923 160090 555 926
161997 161145 258 760 833 916 64
163026 565 709 164201 97 165552
166018 41 167032 57 81 152 84 90
965 168239 903 87 169079 101 441
170790 847 171404 728 29 870
173035 273 174518 87 628 929 175244
326 415 176049 151 365 634 56 734
177898 906 178243 65 311 722 996
179231 54 69 586 688 180074 154
235 546 663 720 181641 182046 967
183253 752

Wygrane po 50 zł.

1090 139 321 2092 3173 89 266 4703
87 6551 8762 820 9113 276 10117 733
935 91 11506 630 772 808 928 12325
821 974 13848 979 14115 362 437 15182
641 850 16138 423 628 17225 380 18095
666 19070 73 253 20230 360 22361 701
24 23668 984 94 24092 129 87 893
25156 91 290 600 768 992 26321 38 557
793 27105 589 861 919 23 44 28087
534 885 29076 89 443 552 839 31156
341 53 32322 82 943 33297 307 80 481
676 852 923 34006 53 257 540 58 683
35009 121 263 325 538 623 926 36219
64 372 434 595 37121 284 385 992
38014 355 65 97 403 544 620 94 785
39007 514 50 97 782 40312 41 81 638
743 911 91 41111 238 40 490 763 892
905 42957 43138 656 916 44078 432
615 701 45017 271 400 45 664 46662
954 98 47397 826 48159 636 49995.
50028 401 641 756 923 51029 366
656 84 52128 597 683 950 53254 764
881 900 54106 248 50 550 55126 68 223
662 892 56183 216 548 621 996 57354
550 58016 40 175 84 213 759 59048 76
424 540 726 902 31.
60323 31 448 548 61288 812 968
62821 63065 72 263 427 594 808 912
64009 32 224 423 669 727 65067 221
432 46 988 66093 361 821 67153 334
68107 554 844 937 74 69005 341 74 555
731 815 932.
70048 74 202 430 964 71095 332 456
509 833 72081 484 727 73061 174 254
359 618 74038 257 402 24 66 433 721
816 75027 46 200 489 748 76448 572
860 63 77384 936 78217 993 79693 718
20 812.
80387 81682 821 907 82183 255 83004
5 8 473 75 600 4 709 74 914 84297 330
543 623 92 892 85161 575 924 86000
98 771 859 79 980 87205 7 93 664 88236
75 329 542 704 89088 330 31 817.
90049 263 376 653 800 9 996 91344
460 543 89 895 92282 375 522 47 685
93012 233 839 94511 95494 639 862
96114 30 229 486 531 782 998 97233
313 646 709 945 98096 218 352 652 795
557 99205 90 320.
PO 50
100066 944 101087 102021 448
800 943 103114 454 858 104061 462
958 105259 106094 229 378 107670
285 377 764 509 805 108017 599 611
784 710 109054 434 570 598 605 626
774 110256 835 493 715 111404 547
634 725 858 838 113021 355 114018
175 283 252 115056 201 265 582
116046 079 117 243 285 536 647 753
117289 118189 688 119055 145 375
120038 096 183 190 226 248 218
597 121000 228 270 300 732 83 97
123226 993 436 554 609 124594 818
125187 249 740 126253 608 717 14
937 127 434 44 604 614 755 128326
481 593 723 70 880 129231 78 334
494 631 659
130197 420 581 962 181145 234

274 410 542 905 132013 034 798 702
133427 790 134059 174 364 474 600
769 803 135337 402 450 481 535 758
763 812 857 136019 177 233 286 876
699 137517 643 798 138288 139218
259 359 140013 101 643 141428
142309 143243 408 434 816 847 881
963 144262 145273 454 579 870 877
146305 736 718 849 858 939 147174
252 627 785 148304 491 149515
150109 139 327 675 931 151054 102
152043 872 975 153645 802 90 99
980 154053 82 261 802 940 59 155031
91 378 485 619 77 93 156318 157002
157 201 457 506 601 863 908 59
158265 456 945 159285 613
160628 60 775 953 63 161359 79
603 162209 550 655 163382 875 89
164142 374 165033 144 266 82 829
33 905 166013 36 137 709 804 167503
710 800 991 168710 85 939 63 169078
345 414 508 957 86
170124 255 614 51 171074 107 307
407 524 612 846 76 172743 173278
174161 312 502 92 837 175747 876
926 48 176222 384 789 962 177158 89
564 178157 918 179135 665 29 66 748
871 180290 654 827 181412 182008
74 190 747 65 183320 579 657 709
184015 16 337 485 85 855 900 42

100198 547 101150 102146 103550
624 105260 334 107097 632 108153 527
109376 487 536
111275 672 779 112113 761 806
115177 982 116090 118048 147 850
992 119889 964 120534 41 952 121670
849 123806 79 125928 128837 59 918
129282 481 130056 873 131601 60
132220 133196 606 855 134785 135600
136880 137902 138564 140420 141391
659 142609 981 145486 147120 148028
346 927 897.
150875 154191 684 155618 157490
158036 159508 60 94 716 160651
162810 922 163101 372 574 164917
165057 571 167163 775 964 168048
169412 170994 172052 66 300 409 816
174314 175756 176306 448 735 851
177022 653 804 178250 179171 943.
180334 976 181162 474 182052 678
969 184300.

Wygrane po 50 zł.

3613 4329 877 5012 71 246 863 7127
8852 9749
11199 435 40 12864 13222 694 14161
217 88 15935 16477 17801 18874 19513
707
20395 21404 554 22155 496 789
23602 94 968 24151 710 25281 501
26305 27877 972 28147 420 50 29556
82 698 931
31195 292 577 32640 41 35010 359
755 36270 405 638 37196 317 38071
209 357 524 684 39534 650 761
40613 730 41995 43908 44519 868
45074 604 73 758 959 46062 756 913
48442 521 820 907 49159 627
50180 801 65 915 51369 874 52612
824 53272 363 54161 874 55013 133
56351 57159 755 881 58916 59172 813
60015 65 503 632 828 998 61008 891
62011 23 660 677 63110 584 64059
66364 637 66921 67835 68251 557 885
70290 71469 522 72094 616 73145
421 28 74425 56 75390 551 76103 79286
811
80470 82238 415 83399 429 674 84192
85005 512 86196 352 87341 606 23 80
899 88020 630 89251 359 65 521 955
90910 91504 863 932 92570 874 94185
283 388 95373 96057 233 358 481 566
78 97417 623 974 98358 757 99579 842
976
101224 527 747 102233 733 103121
253 539 104060 250 340 105563 962
106429 107054 982 95 108042 129 315
91 661 109166 255 310
110219 893 942 111726 112642 982
114479 677 115150 234 583 828
116142 536 117288 497 994 118016
368 790 120029 241 69 97 684 121133
266 866 122652 753 885 123113
124301 872 81 92 125088 175 126119
53 950 127396 897 128226 494 808 44
129256 75 840.
130137 536 96 131220 536 788
132342 709 836 951 133241 361 469
686 881 82 134263 701 18 136327 617
137253 374 138103 87 203 652 139208
140452 141009 27 338 58 849 73
903 142286 551 143322 144196 211
904 145729 146901 87 147490 148057
722 149030 150347 759 151337 510
839 152888 153218 407 154209 859
155237 554 156034 154 277 157028
185 974 158106 398 580 159382 653
816 160107 26 885 985 161582 604
162071 125 205 79 163223 525 164854
960 166312 33 423 525 903 167723
168011 364 687 169552 712.
170860 171423 31 683 172381 173205
315 175428 763 176458 177108 563
178861 180005 181029 225 182471 919
25 183649 184728 914

IV ciągnięcie Wygrane po 150 zł.

1249 2439 3385 925 4669 990 5824
6149 222 7719 8519 9728 10094 323
14022 946 16466 17649 795 18787
19157 622 22649 23059 452 24378 25331
520 26951 28038 67 274 784 56 29616
30406 31137 407 33706 991 34954 35277
696 36805 37875 4167 352 43534 643
950 44843 954 45238 46944 47086 48194
50047 53203 777 54400 560 972 55045
56635 58296 59677 85 60160 281 317
61361 547 62246 607 868 63309 64052
153 65601 2 55 964 67297 607 68248
69328 49 468 858 70029 72022 74260
77250 60 78092 587 79359 531 80328
873 82344 666 989 83460 85340 87699
714 89430 90241 93749 94860 95350 504
947 96015 97289 99630 876 100975
101034 103945 104352 470 691 923
105448 109552 110498 549 111370 913
112932 113091.
114732 115272 364 904 116918
117544 604 930 118452 644 120555
900 123415 565 125508 126612 885
127165 678 785 129574 130124
135118 753 138102 380 487 864
137963 140757 143691 144442 145042
145560 146284 149279 150219 151895
153362 470 653 913 154019 234 550
155562 156314 157100 385 158044
158205 339 159195 359 461 160495
161895 949 162030 163735 939
166900 167002 168070 169441 752
170979 172287 684 173348 174280
371 178039 208 844 179155 390 548
938 969 180886 181130 407

Wygrane po 50 zł.

1234 2439 4595 669 6607 7201 702
32 8992 10761 11397 12667 13261
16446 17679 799 18461 568 19294
21861 22003 825 24475 669 892 25974
26473 966 28089 525 29333 865 30995
32620 714 33300 841 34048 673 35343
661 705 36480 833 37470 875 38198
39913 41599 900 43601 44040 993
45622 47312 440 649 919 48261 97 22
49721 958 93 54446 55155 57569 58049
582 985 59158 381 552 60302 941 61857
62701 63845 949 64259 473 66262 323
924 67061 99 69053 70001 72574 73384
865 903 75018 76203 905 77446 64
78041 50 311 407 511 701 79968 80201
72 91 81312 82666 83460 84420 85314
86187 330 60 926 88229 886 89092 256
430 677 927 90393 789 91458 92310
710 93630 94646 95026 570 96200 353
849 912 97863 98773 800 99314 848 61
935 100536 101664 909 102538 103341
53 104387 519 107293 421 108467
109372 530 111744 113575 845.
114556 115244 899 116788 118592
947 121130 852 122196 123577 124399
679 125269 305 569 786 126589
546 842 131118 132079 133344 415
135629 756 137210 66 646 138328
528 139154 395 780 938
140059 144 571 807 141393 954
142578 143425 55 144469 145983
146421 147549 899 148404 149113
321 864 150418 151059 153424 657
823 154008 156304 509 157329 537
158491 976 161599 947 162035 263
269 838 164531 165538 163847 168313
169331 170583 902 172877 173789
45 174215 664 781 983 175590 177409
882 178583 692 721 858 179249
180233 496 501 181293 348 468
184239 895

III ciągnięcie Główne wygrane

Po 10.000 zł. Nr.: 161947 179249.
Po 5.000 zł. Nr. 51407.
Po 2.000 zł. Nr.: 104891 140214
150418.
Po 1.000 zł. Nr.: 136091 179860
Po 500 zł. Nr.: 8010 40913 64594
79902 94976 177882
Po 400 zł. Nr.: 1815 87250 110857
111310 149294 149688 176754
Po 250 zł. Nr.: 9808 12487 16331
29836 45350 71589 73579 79684
82376 100521 104060 117748 126417
134901 160744 177720 180741 183965
184181.
Po 200 zł. Nr. 18962 22786 29446
42040 52957 66772 67768 70029 70184
73513 77212 78905 77144 79083 82383
96850 107729 115380 118543 122247
129831 141500 141329 148177 149179
161937 162838 164424 174790.

Wygrane po 150 zł.

657 16106 794 95 2948 5067 7697
8514 664
12163 626 979 17521 18269 432
19886
20011 354 448 21102 22716 23079
416 552 671 25098 27015 137 28399
29101
30102 48 787 33408 36326 37706
39809 965
40705 28 41560 42422 617 43143 603
790 44285 45405 644 822 47320 589
797 817 49312 944
50158 683 51575 658 998 52160 292
53362 54040 68 450 749 56696 960
58077 59428
61832 62575 847 63148 360 513 873
64530 65096 66431 67669 68257 917
69876
70882 71636 65 72417 70 920 82
73530 51 60 621 26 89 913 74907 13
75740 77743 99 973 79356 465
80707 81879 82149 465 813 83558
827 84598 85001 110 38 430 86556
87323 438 65 942 88027 143 272 89259
564 883
90710 91173 621 92712 979 93431
792 863 98092 99492

Najwięcej wygranych pada w kol. Dzierżanowskiego, Gniezno, Chrobrego 2

PROGRAM RADJOFONICZNY. CZWARTEK, 18 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzynskiego. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Respighi: Pinje rzymskie (płyty). 15.15: Przegląd gieldowy. 15.30: Koncert w wyk. zespołu kamer. N. Mańskiej. 16.00: Wesoła audycja dla dzieci z Lwowa. 16.15: W. Walentyńczyk: Sonata fort. Es-dur w wyk. Komp. 16.30: Muzyka salonowa z płyt. 16.50: Cudz. odcinek prozy. 17.00: „Dla naszych letników i uzdrowisk” koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. F. Rybickiego i H. Warpechowska (śpiew). 18.00: „O książce Lepeckiego „Sowiecki Kaukaz” odczyt z cyklu „Książka i wiedza”. 18.10: Minuta poezji. Wiersz Elżbiety Szemplińskiej. 18.15: „Cała Polska śpiewa”. 18.30: „Dokąd jechać w święto?” 18.45: Wielcy kompozytorzy jako wykonawcy własnych utworów (płyty). 19.15: Koncert reklamowy. 19.30: Ulubione piosenki (płyty). 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: „Poznajmy przepisy finansowo rolnic”. 20.10: Grand-Gala-Variete — pióra Fleischer z Lwowa. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00: Koncert w

STATNIE WIADOMOSC

Młodzież polska z zagranicy w Krakowie.

Kraków, 17. 6. (PAT). Uczestnicy zlotu młodzieży polskiej z zagranicy po wzięciu udziału w sypaniu kopca marszałka Piłsudskiego na Sowińcu zwiedzali miasto.

Wieczorem młodzież opuściła Kraków. Były to przeważnie organizacje ze Śląska Opolskiego.

Sokoli amerykańscy w Poznaniu.

Poznań. Bawiąca od kilku dni w Pojezierze wycieczka Sokolów amerykańskich przybyła do Poznania, gdzie była bardzo serdecznie podejmowana przez zarząd wielkopolskiej dzielnicy sokolej z prezesem Wojskim na czele. Po złożeniu wieńca przed Pomnikiem Wdzięczności przyjął gości J. Em. ks. Prymas Hlond na audjencji. Następnie goście zwiedzili Poznań i uczestniczyli w przyjęciach.

Bestjalski napad rabunkowy

Lwów, 17. 6. (PAT). W Wólce Mazowieckiej, powiat Rawa Ruska, woj. lwowskiego został dokonany bestjalski napad rabunkowy. Do handlarza bydła Kremera wtargnęło w nocy 5 uzbrojonych bandytów, którzy zastrzelili kupca oraz jego brata, zrabowali jego matkę i siostrę i zrabowali znaczną sumę pieniędzy, przygotowaną na dokonanie zakupów na targu. Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Nowe rozruchy w Irlandji.

Belfast, 17. 7. (PAT). Ubiegłej nocy doszło do nowych rozruchów w Belfaście. Na ulicy Twickenram policja zmuszona była dać salwę w powietrze w obronie przed nacierającymi manifestantami. Na placu Donegal tłum poturbował kilka osób, niesłusznie podejrzewając je o posiadanie broni. W czasie starć jedna osoba została postrzelona. Oddziały wojska i policji krążą po mieście nieustannie. Kursują również samochody pancerne.

Dalsze rozruchy powstały przy pogrzebie jednej z ofiar pierwszych walk.

Tak wygląda przyjaźń niemiecka.
Na Śląsku opolskim nie wolno nauczać języka polskiego.

Katowice, 17. 7. (Tel. wł.). Z Śląska opolskiego donoszą:

W Dzienniku Urzędowym pruskiego min. oświaty ukazało się zarządzenie o dobrowolnym wpisywaniu się na kursy obcych języków uczniów szkół niemieckich. W każdej miejscowości, gdzie 10 uczniów zażąda nauczania języka obcego, musi być zorganizowany odpowiedni kurs. Minister w zarządzeniu wyjaśnia, że w południowych Niemczech i miastach portowych powinien być bra-

Przedłużenie terminu wnoszenia podań
o przyjęcie do Szkół Podchorążych Zawodowych.

Termin wnoszenia podań o przyjęcie na kursa 1935-36 w Szkołach Podchorążych Piechoty, Kawalerji, Artylerji, Lotnictwa, Saperów i Łączności, został przesunięty na dzień 20 lipca br.

Warunki przyjęcia i sposób składania podań zostały ogłoszone w zarządzeniu M. S. Wojsk. Dep. Dow. Og. Nr. 2110-21/Wyszk. dnia 27 maja 1935 r., które znajduje się we wszystkich PKU. oraz w dyrekcjach szkół średnich i jest do nabycia w Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie.

Pielgrzymka bydgoska na Jasną Górę.

Doroczna pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy pod kierownictwem ks. prob. Skoniecznego miała bardzo podniosły przebieg. Pątnicy spędzili na Jasnej Górze całe 2 dni 10 i 11 lipca, u stóp Najśw. Paniarki Jasnogórskiej. Pątnicy brali gorliwy udział we wszystkich programem przewidzianych nabożeństwach i wszyscy przystąpili do Stołu Pańskiego. Szczególnie pięknie wypadła dwukrotna procesja marjańska na wałach, odbyta z zapalonymi świecami wśród śpiewu pieśni do M. B. Częstochowskiej.

Pielgrzymka zakończyła się w piątek, dnia 12 lipca w kościele św. Trójcy, gdzie ks. prob. Skonieczny odprawił mszę św. dziękczynną za szczęśliwie odbytą pielgrzymkę. W pielgrzymce brało udział przeszło 300 pątników. Nadmienić należy, że pielgrzymka bydgoska połączyła się z pielgrzymką inowrocławską i toruńską i jechała osobnym pociągiem popularnym, który wioził w ten sposób do Częstochowy 1172 osób.

Pielgrzymka nasza odznaczająca się pobożnym zachowaniem pątników i wyróżniająca się wzorowym porządkiem wywarła w Częstochowie bardzo dobre wrażenie.

ny pod uwagę w pierwszym rządzie język włoski i hiszpański, a szwedzki i duński na północy, a rosyjski i polski na wschodzie.

Czytamy dalej następujący passus i z

trudem wierzymy oczom: „Na Górnym Śląsku będzie ze słowiańskich języków oczywiście tylko rosyjski wchodził w rachubę”. Tak zatem na niemieckim Górnym Śląsku, gdzie wedle oficjalnej statystyki niemieckiej mieszka około 60% ludzi mówiących po polsku, jako nadobowiązkowy język w szkołach został przez ministra uznany jedynie język rosyjski.

Tak wygląda przyjaźń niemiecka.

Rząd francuski w walce z przesileniem finansowym i gospodarczym zarządzi daleko idące oszczędności.

Paryż, 17. 7. (PAT.) Pomimo urzędowych zaprzeczeń, prasa zgodnie utrzymuje, że rozważane przez rząd oszczędności sięgają mają 10 miliardów franków. Według „Le Matin” rząd pomagać się będzie kompresji w budżecie departamentów i gmin na sumę 2 miliardów, wreszcie na kolejach na sumę półtora miljarda. Nowe zarządzenia ujęte będą w 23 dekretach, z których 15 dotyczyć będzie wyłącznie oszczędności w wydatkach publicznych. Dekrety te dzielić się będą na 3 kategorie: 1) w sprawie usunięcia nadwyżek, 2) w kwestji redukcji nadmiernych wydatków i 3) dotyczyć będą masowych oszczędności. Pozostałe 8 dekretów zawierać będą zarządzenia o zmniejszeniu kosztów utrzymania i ożywienia życia gospodarczego. Dekrety te przewidywać będą obniżenie cen pewnej liczby artykułów

spożywczych i zawierają postanowienia, mające na celu ulżenie gospodarstwu narodowemu.

Cała prasa przygotowuje opinię publiczną do tych poważnych posunięć rządu, których celem jest odbudowa finansów publicznych dla obrony waluty. Pigułka jest gorzka — pisze „Le Journal” — lecz program urzędowy musi być przyjęty przez naród.

„Le Petit Parisien” oświadcza: Pomimo poważnych ofiar, jakie spadną na każdego obywatela, należy wierzyć, że wszyscy ugną się przed tem, wychodząc z założenia, że lepiej jest wyrzec się części tego, co się posiada lub co się zyskało, aniżeli być świadkiem spadku franka, co byłoby nieuniknionym następstwem coraz bardziej grożącego braku równowagi budżetowej.

Nie wolno

pozostać obojętnym

wobec doniosłych wydarzeń politycznych i społecznych. **Obowiązkiem** każdego światłego obywatela kraju jest abonować i czytać pismo informujące **wszelkimi** o aktualnych sprawach.

Takiem pismem jest

„Dziennik Bydgoski”

Można go zamówić w każdym urzędzie pocztowym albo u listonoszów wzgl. w agenturach, którzy zobowiązani są w czasie do 25-go bm. przyjąć przedpłatę.

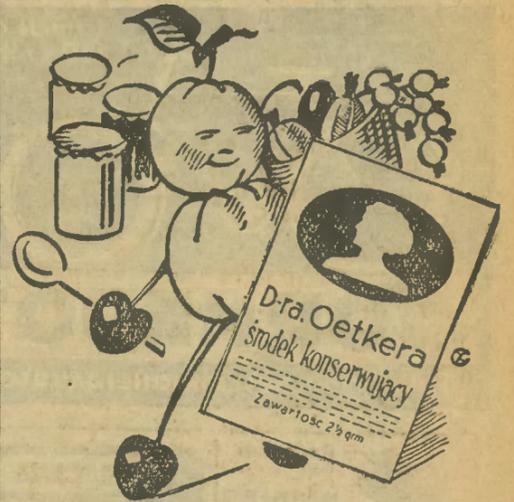
Krwawa luna nad Grudziądzem

Czerwony kur zniszczył zabudowania gospodarze rolnika Jaranowskiego w Zawdzie.

Z Grudziądza telefonują: Niebo nad Grudziądzem zakrawiała luna groźnego pożaru, który wybuchł w zabudowaniach gospodarczych rolnika Józefa Jaranowskiego w pobliskim wybudowaniu wioski Zawda. Na miejsce szalejącego żywiołu wyjechało z Grudziądza niezwłocznie kilka wozów motorowych straży pożarnej z obsadą kilkunastu strażaków pod osobistą komendą insp. Kaszewskiego. Jak się okazało, ogień wzniesił 3-letni synek rolnika Jaranowskiego bawiący się rozżarzonym kawałkiem drzewa. Dziecko niezadające sobie sprawy z tego co robi, porzuciło pochodnię na rozrzuconą w pobliżu stodołę słomę. Ogień rozszerzył się z błyskawiczną szybkością. Już w kilka minut później stodoła pokryta słomą, była w płomieniach, a podmuchy wiatru przerzucały ogniste języki na dalsze zabudowania, zwiększając je-

szcze grozę sytuacji. Energiczna akcja grudziądzkiej straży pożarnej do której przyłączyły się również ochotnicze straże z okolicznych wiosek, zdołała po długiej, mozolnej walce z szalejącym żywiołem ogień zlokalizować. Pokryta słomą stodoła wraz z znajdującymi się wewnątrz maszynami rolniczymi spaliła się doszczętnie. Pozostały tylko zgłiszcza które już bez większych trudności dogaszono. Pogorzelec oblicza straty na sumę 2170 zł, z których 1900 złotych pokryje Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, w którym spalony obiekt był ubezpieczony. Groźny pożar jest dla rolnika Jaranowskiego bolesną nauką, że małych dzieci w żadnym wypadku nie wolno pozostawiać bez nadzoru. Gdyby nie rychła interwencja grudziądzkiej straży pożarnej, całe zabudowania gospodarze obróciłyby się w perzynę.

Do konserwowania



10673

Dr. A. Oetker

— Na plaży, w sporcie, czy podróży, Eukutol skutecznie służy.

— Pieśń niszczy konserwy i dlatego do konserwowania owoców, marmelad, galaretek, soków owocowych, ogórków itd. należy używać Środka Konserwującego Dra Oetkera. Popularne przepisy na konserwowanie można bezpłatnie otrzymać w każdym składzie, który prowadzi wyroby Dra Oetkera lub bezpośrednio od firmy Dr. A. Oetker w Warszawie, Rakowiecka 23.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

W sobotę, dnia 20 bm. o godz. 19,30 odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory róg Konopnej zebranie plenarne z ciekawym referatem. Liczny udział członków pożądaný.
Zebranie zarządu o godz. 19.

CH. Z. M. P.

„ODRODZENIE”

Dziś, w środę, 17 bm. o godz. 19 schadzka w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej nr. 14 II ptr.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE” II KOŁO SZWEDEROWO.

W czwartek, dnia 18 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja zebranie plenarne z aktualnym referatem p. redaktora L. Teski. O liczny udział prosi zarząd. Dyżuruje p. Gettka B.
Zebranie zarządu przed zebraniem plenarnym o godz. 19-ej tamże.

Z życia towarzysztw.

Środa, 17 lipca.
Godz. 19,30: K. S. M. Z. „Zorza”. Zebranie plenarne w salce parafjalnej.
Godz. 20,00: B. K. S. „Wodnik”. Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg
Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 16 lipca 1935 r.

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Żyto 244 ton	od zł 10,75	10,75— 11,25
”		do zł 11,50
”		

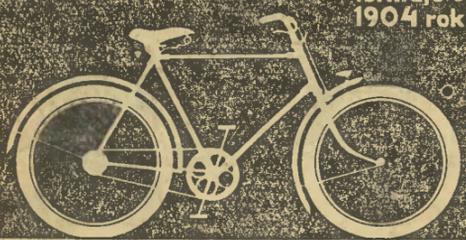
Usposob. spokojne		
Pszonica eksportowa	zł	
Pszonica standart. 15 t.	zł	13,50 14,00— 14,50
Usposob. spokojne		
Jęczm. brow.	zł	
Jęczm. jednolity	zł	13,50— 14,00
Jęczm. zbiorowy	zł	12,75— 13,50
Jęczm. zimowy	zł	13,25— 13,75
Usposob. spokojne		
Owies	zł	13,75— 14,25

Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		19,75— 20,25
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		18,50— 18,75
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł		14,25— 14,75
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		15,25— 15,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		12,25— 12,75
Usposob. spokojne		

Bank Polski płacił w dniu 17. 7. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,26
funtów szterlingów	26,04
franki szwajcarskie	172,54
franki francuskie	34,89
belgi belgijskie	88,81
florony holenderskie	358,30

istnieje od 1904 roku



„TORNEDO”

ROWERY NIEDOŚCIENIONEJ JAKOŚCI

Polecam moje piękne pianina fortepiany



tylko 1.38 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Ekspert do wszystkich części świata. (8903)

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

Zawiadamiam iż tartaki moje są czynne i dostarczam: belki, kantówkę do budowy oraz deski podłogowe, schody jak dotychczas. (12517)

H. Raatz
Tartaki parowe
ulica Czartoryskiego 18.

POLECENIA

- Wózki**
dziecięce najtaniej. Długa 5. (12715)
- Centryfugi**
najtaniej. Długa 5. (12716)
- Plany**
żniwne poleca „Be De Te”, ul. Gdańska 15. (12677)
- Kapielewo** (11530)
kostjomy, bluzki, pulowery poleca pracownia trykotarska, Bukowskiej Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reparacje.

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293)

Dom Mebli
Ign. D. Grajert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Sita
do soków, kucharskie, maki, zboża, maszynowe i reparacje poleca Sperkowski, Bydgoszcz, Poznańska 6, tel. 1928. (12671)

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, tania.
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuitska 22, tel. 1301. (21805)

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Niewolnica z Mandalay”.

APOLLO: „Katarzyna Wielka” z Elżbietą Bergner.

BAJKA: „Przeor Kordecki” — film Akcji Katolickiej i „Król to ja” (Vlasta Burjan).

BALTYK: „Stać tu” i „Jackie marynarzem”.

KRYSTAL: „Teraz i zawsze”.

MARYSIENKA: „Kot i skrzypce” (Ramon Novarro) i „Syn marnotrawny”.

REWJA: „Romeo i Julia” i „Mściwiel pręj”. Na scenie nowa rewja.

KUPNA

Dom (12684)
ewentualnie nowy niewykończony kupię. Oferty pod „7000” do Dziennika.

Miód
pszczoły kupię każdą ilość, płacę 105—110 zł za 50 kg. Oferty filja Dziennika „Miód”. (7062)

2 samochody ciężarowe stare 3—5 ton na przebudowę **Kuźnia**. (12593)

Kwiatkowski
Gdańska 141.

Futro
damskie dobre kupię. Oferty pod „Futro” filja Dziennika. (7057)

Wiśnie
porzeczki, jabłka kupuje Wytwórnia win Huebner i Ska, Fordon, tel. 22. (7059)

SPOŚRÓD CAŁEJ PRASY na POMORZU i w ZACHODNIEJ POLSCE

1 miejsce zajmujące

DZIENNIK BYDGOSKI

MAKŁAD 40000 egzempli

Cena egz. 20 gr.

POSADY WOLNE

Trio (12648)
pierwszorządne potrzebne od zaraz do restauracji Hotelu Centralnego w Giełminie (Pom.), zespół musi się składać ze skrzypki, pianisty z akordeonem i jazzbandzisty z saksofonem. Wałowski.

Przedsiębiorstwo państwowe
w Gdyni poszukuje biegłego stenotypisty(ki) zaraz. Administracja Gdynia pod „14-76”. (12710)

Pomocnik
rzeźniczy z kartą rzemieślniczą zaraz potrzebny, kauceja 100 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Pomocnik”. (12691)

Potrzebna
uczciwa panią do obsługi gości (nie konieczne f achowa). Restauracja „Niespodzianka”, Gdańska 37. (12682)

Samotna
dobra siła szewska potrzebna. Lesicki, Łabiszyn pow. Szubin. (12685)

Potrzebny
zaraz uczeń do składu kolonialnego i restauracji. Józef Grzankowski, Chełmno, Rynek 11. (12711)

Poszukuję (12712)
zaraz bufetową, dobrze reprezentującą, inteligentną i rzetelną do obsługi gości w lepszej restauracji i jadalni w mieście na Pomorzu. Oferty do Dziennika Bydgoskiego z fotografią, którą się zwraca pod „Bufetową”.

Potrzebny (12713)
zaraz młodszy pomocnik kominiarski. Kazimierz Cholewiński, przemysłowiec kominiarski, Łobżenica, powiat Wyrzysk.

Gospodyni
potrzebna zaraz do Torunia do dwóch osób do samodzielnej pracy domowej. (12591)
Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego Toruń pod „Dzielnia”.

Pomocnik (12724)
fryzjerski. Pierackiego 42.

POSADY POSZUKUJĄ

Ogrodnik
długoletnią praktyką wzorowych majątkach poszukuje posady. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Ogrodnik”. (12678)

1000 zł
gotówką złoży młody handlowiec za posadę kasjera, magazyniera lub inną. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Lwówianin”. (7058)

Posady
ksiązkowej, kasjerki, wszelkie prace biurowe, dłuższa praktyka, poszukuje osoba żeńska. Dobre referencje. Oferty uprasza Toruń, Wysocka 3, m. 6 dla „B.” (12707)

Panna
młoda, przystojna, poprowadzi samodzielnie dom lub interes. Posiada gotówkę Łask. oferty Dziennik „Propozycja”. (12703)

Chory
samotny, bezrobotny, młody człowiek, utrzymywany obecnie przez Opiekę Społeczną, pragnie zmienić większe, droższe mieszkanie na małą izdebkę. Może płacić nie więcej jak 7 złotych miesięcznie. Łaskawe zgłoszenia uprasza składać „Choremu” w administracji Dziennika Bydgoskiego. (12625)

Poszukuję
mieszkania 5 pokojowego. Oferty pod „A. L.”. (12699)

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

2 pokoje:
kuchnia. Koronowska 22.

2 i 3 pokoje:
kuchnia, wygody. Śniadeckich 39/1.

3 i 4 pokoje:
komfort. Florjana 9.

3 pokoje:
wyremontowane II piętro Chwytowo 8.

domek, ogród. Ugory 45.

Malborska 17.

Kuligowski, Gdańska 33.

5 pokojowe:
Kraśnińskiego 4—4.

Sienkiewicza 13, II ptr.

Świętojańska 21, I ptr.

Garaże:
Sienkiewicza 13, portjer.

3 pokoje
i kuchnia do wynajęcia, ul. Stroma 31. (12612)

Mieszkanie
7-mio pokojowe przy ulicy Gdańskiej 33, I ptr. od 1-go sierpnia do wynajęcia. A. Chwiakowski, Bydgoszcz, Dworcowa 34. (7042)

Mieszkanie (12692)
dla członków do wynajęcia 20 lipca o godz. 17-tej w lokalu Spółdzielni. Towarzystwo Mieszkanowe.

Na biuro
2 pokoje frontowe natychmiast do wynajęcia. Mostowa 9. (7070)

Ładne (7076)
6 pokojowe mieszkanie do wynajęcia ulica Pomorska nr. 42, zgłosz. od 16—18.

Do wynajęcia
3 pokoje z kuchnią. Ulica Czerska 12. (12632)

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany, osobne wejście do wynajęcia. Podgórna 11, m. 1. (12560)

Pokój
próżny do wynajęcia. Dworcowa 50—5. (12698)

Umeblowany
czysty pokój z osobnym wejściem. Lewandowska, Bocianowo 42, I. ptr. (12693)

Pokój
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (7063)

POŻYCZKI

20 000 zł
na 1 hipotekę, na duży dom w miejscu poszukuję. Oferty pod „1 Hipotekę” do Dziennika Byd. (12611)

ZGUBY

Zgubiony
weksel in blanco na blankiecie 500 złotowym z podpisami Elżbieta Janowska i Schmidt nieważni. A. Biliński, Inowrocław, Grodzka 3. (7039)

RÓŻNE

Restaurator
starszy zaufany pomoże w restauracji. Oferty Dziennik Bydgoski. „Restaurator”. (12688)

Pies
szpic przybłąkał się, właściciel może się zgłosić ul. Lubelska 36, m. 4. (12705)

Starszy
pозна sympatyczny, cel towarzyski. Oferty „Materjalny” filja Dziennika Bydgoskiego. (7061)

Sympatyczny
poszukuje towarzystwa pana. Administracja pod „Przyjacieli”. (12719)

MATRYMONIALNE

Kawaler
lat 25, inteligentny z dobrej rodziny, posiada narazie 10.000, poszukuje religijnej żony, gotówka pożądana. Oferty z fotogr. do Dziennika „Własny dom”. (12675)

Magister
praw (aplikant) z powodu braku znajomości poszukuje towarzyski życia. Zgł. do admin. Dzien. „dla Podporucznika rezerwy”. (12690)

MILY LEKARZ.



— Zakazuję panu raz na zawsze palić. Gdyby się pan jednak nie mógł odzwyczaić, polecam panu lekarza, który panu pozwoli palić.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr. w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Wincenty Sławiński w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Miatł w Gdyni.